

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h.
z dostawą do domu 46 f.

Cena numeru **8 h.**
oddzielnego **8 h.**

Reklamacje otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcja
rękopisów nie zwraca i bezimien-
nych listów nie uwzględnia

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:

Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza
petitem 20 h. Za miejsce wiersza
petitem w nadesłanem 60 h.

Subwencje państwa dla lichwiarzy żywnościowych.

Agraryusze, którzy zawsze umieli wyzyskiwać państwo dla swych celów, otrzymali na poparcie hodowli bydła subwencję 54 milionów koron, rozdzieloną na 9 lat po 6 milionów, a rozdawaną wedle wniosków wydziału krajowego i towarzystw rolniczych. O użyciu tych subwencji za lata 1910 i 1911 przedłożyło ministerstwo rolnictwa sprawozdanie Izbie posłów, a komisja rolnicza poleciła Izbie sprawozdanie to przyjąć do wiadomości.

Referent (poseł słoweński Povsche) narzekał, że suma 8 milionów, którą ministerstwo rolnictwa miało do dyspozycji, nie została całkowicie zużyta tak, że prawie połowa tej kwoty została niewydana. Dalej twierdził referent, że obecny stan bydła w Austrii wystarcza najzupełniej na pokrycie konsumpcji wewnętrznej i dlatego koniecznym jest utrzymanie zamknięcia granic przed dowozem obcego bydła.

Agraryusze przyjęli te niczem nieudowodnione twierdzenia wesołymi okrzykami i zapowiedzieli, że nigdy nie dopuszczą do dowozu bydła, lub mięsa i że będą zwalczali wszelkie zamiary obniżenia celi w przyszłych traktatach handlowych. Agraryusze chcą rzeczywiście wmówić, że Austria ma pod dostatkiem bydła, a jako „dowód“ naprowadzają, że na targach często zostaje

część spędu niesprzedana. Zamilczają jednak, że dzieje się to wskutek obniżenia się konsumpcji mięsa, gdyż ludność, nie mogąc płacić wysokich za nie cen, ogranicza się w spożywaniu mięsa.

Faktem jest, że mimo subwencyjonowania przez państwo hodowli bydła, stan bydła w Austrii upada; szczególnie dzieje się to w krajach alpejskich, gdzie coraz więcej pastwisk zamienia się na grunta do polowania, a naturalną tego konsekwencją jest zmniejszenie się ilości bydła.

W dyskusji wyszło też na jaw, że z subwencji korzystają prawie wyłącznie wielcy właściciele dóbr, podczas gdy chłopci nie dostają nic, albo tylko ochłapy. Odnosi się to specjalnie do Galicji, w której c. k. towarzystwa rolnicze we Lwowie i w Krakowie rozporządzają się subwencjami na rzecz „swoich“. W ogólności okazało się, że towarzystwa rolnicze są towarzystwami dla utrzymania drożyzny, a subwencje z pieniędzy podatkowych popierają te ich dążności. Słusznie też podniósł w dyskusji poseł tow. David, że subwencje te są właściwie funduszem agitacyjnym i korupcyjnym, zapomocą którego sztucznie podtrzymuje się drożyznę bydła, mięsa i mleka. Subwencja państwowa stała się środkiem do podtrzymania drożyzny, a korzyść z nich

ciągną w najmniejszym stopniu ci rolnicy, którzy pomocy faktycznie potrzebują.

Parlament, który dba o swą godność i o swe prawo wykonywania kontroli, nie będzie mógł dłużej takiej gospodarki znosić, 6 milionów koron rocznie, to nie drobnostka, jeżeli się zważy, że np. o dziesiątą część tej sumy dla poprawienia awansu kolejarzy trzeba było latami staczać walkę. Ludność, która za wszystkie środki żywności płaci olbrzymie sumy, nie może ścierpieć, aby tych jej wyzyskiwaczy zasilano jeszcze pieniędzmi płynącymi z jej podatków. Jeżeli agraryusze chcą agitować za swymi żądaniami, to niech koszta agitacji opłacą z własnej kieszeni, tak napęczniałej krwawicą ludności pracującej.

„Giganci“ nacyonalizmu i ich drobni naśladowcy.

Warto spojrzeć na cały splot wydarzeń w Niemczech — od zająć savenneńskich począwszy — w których szowinizm pruski, jakby w obłądnie — wysilał się na prowokowanie wszystkiego, co nie jest iście-pruskiem.

Pisaliśmy już o samych wypadkach w Saverne i ich zakończeniu: jak pogłębiły one przepaść pomiędzy ludnością alzaczką a zaborcami, ludnością w większości swej germańską, a zatem mogącą przedstawiać szansę zżycia się w przyszłości z państwowością niemiecką — ale pod warunkiem szanowania jej cech indywidualnych, a nadewszystko jej godności.

Ale prusactwo nacyonalistyczne i junkierskie nie poprzestało na pokazaniu pięści Alzaczycz-

JULIUSZ KADEN.

ORACZ.

Jęk miast.

Strach opuszczonych wsi. Strach ciemny, ślepy, kaprawami okienkami chałup, żebrzący względów wśród niezmierzonej dali.

Dali rozlewnych dreszcz i dygot bolesny. Żelazne glisty pełzną, wciąż buchając dymem i ogniem. Gnuśne stopy karnych, uzbrojonych hord pędzą, tratują...

Skażone życie wzbiera, zwałami kruchego kamienia gromadzi się i piętrzy — w miasto.

Utarły się drogi, przejścia, stoki, ścieki i żłoby.

Trzebiąca zaraza czarnym piachem ludzkiej ciżby, chmurą towarów, potrzeb i rupieci toczy się i przewala po stokach, ściekach i kamiennych ulicach.

Kopeć i dym, swąd i kurz kładą się jedno na drugiem i tak ulepia się złowonna poiepa, która jest miasta niebem.

Wichura zbieżnym — rozbieżnym kręćkiem chwytów harcuje, buja i huśta się na sieci zjadliwych wyziewów.

I rwie.

Zimnemi stopy stanął wiatr na pałacach, kamieniach i łomach. Pod mocą spoistych kiścieni trzeszczą dachy. Niby starcze zęby olbrzymiej żuchwy chwieją się domy, a tam, ku górze, kregosłupem pędu piętrzy się wichur.

Gieźto dymu, kurzu i jadu drze na strzępy.

Strzępy te ciska wokół na niezmierzoną dal bluzgami stęchłej piany.

Lecą bryzgi, plamy, zajady na niezmierzoną dal, na szmaragdowe jeziora łąk, płowo-kłose pola, kosmate lasy — na świat.

Zaś na świecie, daleko od miasta, równie strudzony i nieszczerzny włóczy się po rżyskach, przymiera pośród skib człowiek samotny.

Idzie wielki i ciemny z oczyma, niby chore opale, z ustami, niby niezgojona rana, z dłońmi jak kraby zdrętwiałe.

Idzie wśród zboża, łąk i lasów, śpiewając smutny, straszliwy mór swej krwi. Rodzą się pokolenia i mrą i zakopane są w ziemi. Rodzą się mężowie i niewiasty, łączą się w jedno i jako błysk, jako tchnienie przemijają.

Zakopana wraz z ciałem myśl umarłych przewierciła trumnę. Sączą się w głąb do środka, do utajonego serca ziemi. Tęczową nicią, dyamentowym nurtem płyną myśli ludzkie, kreśląc wśród niezgłębionych pokładów błyskawice przyszłego wybuchu.

I tam zlewają się w źródło łaskami obfitujący.

A zatruta już jest woda — ślina ziemi — jest kwaśna, gorzka i stęchła.

A zakażone jest niebo — wyniosłe podniebienie ziemi — mglisty nalot nieustępliwej choroby rozpostarł się na jego łąkach tęczowych.

Nastaje noc przedostatnia. Lecz wtedy budzi się jezioro w głębokiem osierdziu świata. Dawna, zapomniana śmierć wybuchu nowem życiem i tysiącami błyskawic wydziera się w przestworza. Odwieczna myśl, najcichsza córka ziemi Mężem-czynem się staje.

Błyskawice — to jego włosy. Stolica wszelkiej prawdy — głowa cudowna.

Huczne grzmoły — tok jego słów. Wielkie zorze — to jego oddech.

Bohater!!!

Spojrzał-ci on, ramiona na wielkich górach wsparł i podjął trud.

Wyłupał z ciemnej opoki niebios ostry sierp księżycy, z osi niebieskich pług sprawił, księżycowe ostrze radłem nasadził. Do pasów, po których gwiazdy latają, przytroczył chmury-rumaki i siekąc je promieniem słonecznym, oborał całą ziemię, że się okryła niezliczoną falą, morzem skib.

Mędzy skiby promieniami spojrzeń swych zasiał nowe ziarno stworzenia.

Z odwiecznego krzyża doświadczeń bronę zładził, ostre gwiazdy na kołcach umocnił, zbronował cudną swą pracą i tchnął w nią radosny śmiech z dokonanego dzieła.

Rozprostował osie niebieskie, garściami rozrzucał gwiazdy, na pasy ich i księżyc cisnął z powrotem we wnękę perłową.

W ciszy, w której wstrzymały oddech swój ziemię, drzewa i liście drzew i trawy odszedł bohater, śpiewając jutrznię nowego życia.

Bo ziemia wszelką śmierć składa w osierdzie swe, które jest kolebką bohatera. Zaś bohater nieba przetrzebi, chmury zaprzęże, słonecznym promieniem je popędzi i na nowo przeorze całą ziemię i nowe życie wetchnie w nią łunami swej zrenicy.

Magazyn okryć damskich
AU BONHEUR DES DAMES
KRAKOW, ULICA FLORYANSKA L. 10.

poleca po cenach posezonowych
Płaszcze, kostyummy, plusze i futra
w wielkim wyborze.
NA KARNAWAŁ NAJNOWSZE WIEDENSKIE OKRYCIA
WIECZOROWE.

kom. W pruskiej Izbie panów i w sejmie pruskim żywiły te wystąpiły wrogo przeciw parlamentowi, dopominały się gwarancyi, że znaczenie Prus nie będzie uszczuplone „uroszczeniemi” parlamentu.

Mogło się zdawać, że gra tu rolę jedynie nienawiść wsteczników, rozlubowanych w swoim sejmie, mającym najwsteczniejszą ordynację — do parlamentu z powszechnych wyborów.

Okazało się jednak z całą wyrazistością, że obrzydzenie dla parlamentu ma i źródło dodatkowe — niechęć wobec Niemców w nie pruskiego kalibru, którym buta pruska wyznacza miejsce pośrednie, a wara im zwłaszcza, w postaci „zbieraniny” parlamentarnej, nos wsadzać w gospodarkę junkierską.

Uzupełnieniem tedy wymyślań na parlament był zjazd prawdziwych Prusaków, na którym starano się **poniżyć innych Niemców, a zwłaszcza Bawarów.**

Pozasłużbowy generał Kracht nie wahał się w tym celu głosić, że pułki bawarskie podszyte były tchórzem podczas wojny z Francją, że pod Orleanem tylko dzielność Prusaków powstrzymała Bawarów od ucieczki.

Rozumie się, iż w Monachium wywołało to oburzenie; w sejmie bawarskim poruszony został nawet minister wojny, który stwierdził, że o ile słów Krachta nie przekreślono w prasie, musi odeprzeć takie niegodne zarzuty.

Wprawdzie oficjalna prasa pruska starała się istotnie — dla uniknięcia skandalu wobec zagranicy — w sprostowaniach łagodzić zwroty generała Krachta, lecz pewna rywalizacja, istniejąca stale pomiędzy Niemcami południowymi, a Prusakami zaogniła się przeciw znacznie bardziej.

Tak wygląda szal nacyonalistyczny w kraju, gdzie przybrał on najbardziej ludzkie formy — w Prusiech.

Już nie tylko Polaków, Duńczyków, Alzatczyków ogarnia ów szal nienawiści i chce tych wrogów zetrzeć z powierzchni ziemi, ale w zapamiętaniu, w bezzilnej złości miota się i przeciwko innym Niemcom.

Jedną mamy grupę w społeczeństwie polskim, która przypatruje się bacznie, jak objawieniu, tym przejawom barbarzyństwa, graniczącego z psychozą i na wzór żelaznej pięści pruskiej własną garść zaciska. Nie trzeba dodawać, że to są **nasz endecy.**

Przy wielkim ołtarzu swoim w „Gazecie warszawskiej” uczą oni czytelników **podziwu dla nowego powiewu nacyonalistycznego**, który po całej Europie, jak twierdzą, się szerzy...

W filii lwowskiej wsłuchują się w uczone wywody p. Dmowskiego.

Martwi ich tam jedno: istnieje walka zażarta z Rusinami, którzy też wyhodowali u siebie okazy iście nacyonalistyczne, ale na terenie galicyjskim możnaby jeszcze doprowadzić do takiegoż zaostrenia i sprawę żydowską...

Tu zdraśniętą jest zapewne także i ambicja ucznia: p. Grabski chciałby mieć jakąś hecę bojkotową na wzór tej, której przewodzi p. Dmowski.

Rewelacje p. Krysiaka, odsłaniające nacyonalistyczne intrygi Rusinów, nie zupełnie, sądzimy, zadowolili „Słowo polskie”: z Rusinami i bez Krysiaka odbywała się borba zacięta.

Prócz Rusinów wykrył p. Krysiak jakichś maryawitów — głupstwo: maryawitów — tę garstkę — już dawno wyklęto, wyszczuto i na manowce zapędzono.

Niestety, p. Krysiak nie wykrył nic kompromitującego żydów.

Ale, prawda, najwięksi mistrze nacyonalizmu — hakatyści chcą dyskredytować prasę polską, twierdzili, że mają i jakiś list polskiego dziennikarza, który hakacie ofiarowywał swe usługi.

List ten nawet pokazywali p. Korfantemu — tylko nie pokazali mu podpisu, pozbawiając możliwości stwierdzenia, czy list ów jest autentyczny, czy też jest to falsyfikat.

Bądź co bądź stworzyli precedens posilkowania się w razie potrzeby i podejrzanymi „tajemniczymi listami”.

I oto niebawem — w redakcyi „Słowa polskiego” znalazł się też... „tajemniczy list”, pisany, jak twierdzi „Słowo polskie”, przez jakiegoś żyda — w tonie nienawistnym i wyzywającym wobec Polaków.

List ten wydrukowało „Słowo polskie” — bez podpisu — gdyż otrzymało go, jak podaje anonimowo...

Żąda tedy „Słowo polskie”, aby mu na ślepo wierzone, iż list ów jest **zupełnie autentyczny**, tj. istotnie **nadesłany do redakcyi**, a poatem istotnie **napisany przez żyda**, a nie ewentualnie **przez jakiegoś mistyfikatora.**

Ale i w takim razie pozostanie nowością, ażeby jakiś **anonim** był w szanującym się dzienniku rozpatrywany, jako **dokument (!)**, na podstawie którego „Słowo polskie” w danym wypadku miota pioruny na żydów.

Anonimami posilkują się jednostki tak problematycznej wartości moralnej, że trzeba istotnie czyhać na sposobność do „piorunów”, ażeby z anonimami polemizować, a cóż dopiero je uogólniać, uważać je za autorytety w danej sprawie.

Więc tylko niecierpliwością p. Grabskiego do popisania się, że nie przeocza walki z żydami, można tłumaczyć jego alarmy odnośnie do... „tajemniczego listu”.

P. Grabski, zblamowany wyciąganiem podniecających esencji z anonimu, znalazł przecie coś w rodzaju sukursu dla siebie w próbie „gościnnych występów” osławionego nacyonalisty litwackiego — Sokółowa, którego produkcje w Sączu zgóry wywołały demonstracyjne protesty młodzieży.

Prowokacyjny wobec polskości siew takiego Sokółowa i jemu podobnych znakomicie ułatwił endekom warszawskim szczerzenie bojkotowych hasel w Królestwie — przy pierwszej okazji do zaczepki.

Ale nacyonalistyczne typy mają cechy, pokrewne psychopatowi: szkocznictwo swoje uważają za tryumfy. P. Sokółow jest widocznie tak zadowolony z siebie, że uważa za właściwe obwozić się nawet po Galicyi.

List z Warszawy.

Warszawa, 29 stycznia.

Ożywienie się ruchu rewolucyjnego w Królestwie wpłynęło również na wznowienie akcji czynnej przeciw szkole rosyjskiej. Sfery niepodległościowe i rewolucyjne dokładają wszelkich sił, aby sparaliżować dążenia czynników reakcyjnych do zrehabilitowania studentów-łamistreków uniwersytetu warszawskiego.

Na 28 stycznia zapowiedziały „Dwugroszówka” i „Gazeta warszawska” wielki „bal akademicki” na rzecz niezamożnych studentów carskiego uniwersytetu. Na liście gospodarzy balu umieszczono szereg znanych na gruncie warszawskim osób. Wywołało to w sferach rewolucyjnych oburzenie i starano się wszelkimi sposobami odbyciu się balu przeszkodzić.

Zawiodły jednak nadzieje co do wycofania się szeregu osób, które, zdawałoby się, jedynie przez dezorientację polityczną na liście gospodarzy balu się znalazły. Jeden tylko z gospodarzy cofnął swój udział. Panowie **prezisi polskich instytucyj**, jak Muzeum przemysłu i rolnictwa (p. Kisiel Kisielewski), centralnego Towarzystwa rolniczego (**Seweryn ks. Czetwertyński**), warszawskiego Tow. naukowego (prof. **Dydyński**), oraz właściciele szkół polskich: **Zygmunt hr. Wielopolski**, członek Rady państwa p. **Stanisław Rotwand** i wielu innych uznali, że mają serce tak obszerne, że zarówno młodzież uczelni polskich, jak i łamistreków do serca przygarnąć mogą.

Nie pomogły tłumaczenia; okazało się, że ci panowie zupełnie świadomie i celowo udział w balu łamistreków przyjęli.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, na jakiej liście panowie ci będą umieszczeni i jak obecnie ułożyć się musi do nich stosunek młodzieży i całego poza endekami społeczeństwa polskiego.

Cała prasa warszawska o balu łamistreków, z wyjątkiem gadzinowej „Dwugroszówki” i „Gazety warszawskiej”, oraz „Kuryera polskiego”, **milczy.**

Byli jedynie, zdaje się, płatne ogłoszenia listy gospodarzy i gospodyń. Za to pp. Koziarczy et consortes w swym organie endeckim i jej „wyrastku rozbaczkowym”, jak tu „Dwugroszówkę” nazywają, rozpisywali się o wznowieniu „tradycyj niebieskich kołnierzy”.

Ale też na balu były prawie wyłącznie „niebieskie kołnierze”. Czy panowie prezisi „poważnych” instytucyj polskich chcieli zapalić i Panu Bogu świeczkę i dyabłu ogarek — dość, że **nie przyszli.**

Bezczelność łamistreków przechodzi już wszelkie granice. Chlubili się podobno przez noc całą, że zdobyli już sobie w społeczeństwie polskim prawo „obywatelstwa”, a jednak treść ich całonocnych rozmów wskazuje na to, że odczuwają piętno bojkotu. Przed trzema laty jeszcze wstydziło się w mundurze rosyjskim pokazać się na ulicy, dziś pod opiekuńczymi skrzydłami Romana Dmowskiego i arystokracji „polskiej” nie boją się już nikogo.

Bal ich odbył się bez przeszkód. Dla bezpieczeństwa jednak po sali balowej wśród tańczących par **z rewolwerem i szablą u boku przechadzał się rewirówy.** Przed gmachem „Resursy obywatelskiej”, gdzie odbywał się bal, skoncentrowano **policyę!**

Ale studentom i tego było mało — stworzyli własną milicję. Patrole, każdy składający się z 3 łamistreków, stróżowały wewnątrz gmachu i na zewnątrz; chodziły po pobliskich ulicach, a osoby „podejrzane” przy pomocy policyi rewidowały i sprawdzały paszporty. Oto, w jakim kierunku pcha łamistreków robota Dmowskiego. Ta biedna „niezamożna”, ale wypaczona młodzież (z błękitnymi szarfami), lub wygalonowana złotem młodzież łamistrekowa pełni funkcję **szpicłów policyjnych!**

Wobec tego, że rewidowano przy wejściu i szpiclowano przez cały czas wszystkich, kto milicji studenckiej wydał się podejrzanym, nie można było myśleć o zerwaniu balu.

Nic to jednak; życie nasze nasuwa tysiące okazji, które nie zostaną pominięte, by napiętnować tych, co wyłamują się z solidarnej walki ze szkołą rosyjską.

Z powodu udziału przedstawicieli zarządu wyższych kursów rolniczych w balu łamistreków, **zapowiedziany na 4 lutego bal kursów rolniczych nie odbędzie się**, gdyż słuchacze kursów od uczestnictwa w nim się usunęli, nie chcąc **mieć** na liście gospodarzy panów, którzy w balu łamistreków brali udział.

Zdzisł.

Warszawa. (Tel. wł.). W nocy z 29 na 30 stycznia **wybito wszystkie szyby** w lokalach redakcyi „Gazety warszawskiej” i „Dwugroszówki”.

Strejk drukarzy.

Kraków, 31 stycznia.

Układy w Wiedniu.

Do układów prowadzonych pod kierownictwem szefa sekcji w ministerstwie handlu dra Mataji powołani zostali jako rzeczoznawcy członkowie sądu cennikowego z **Niemiec**. Wydelegowani zostali ze strony pracodawców pp. Büchsenstein, Schliebs, Franke i Haberland oraz ze strony zecerów tow. Giesecke i Döblin.

„Wyczerpanie funduszków”.

Pisma krakowskie z lubością przedrukowały notatkę „Słowa polskiego”, wedle której „fundusz strejkowy jest już wyczerpany”. Niech się pp. pryncypałowie tem pocieszają, kiedy widocznie innej pociechy nie mają. Na „wyczerpanie funduszków” jak na „coraz wyraźniejsze zniechęcenie” poczekają jeszcze trochę. Jesteśmy zresztą pewni, że są to wymówki dla podtrzymania słabnącej solidarności pp. pryncypałów.

Beczenie organu cieląt o dwóch głowach na temat strejku drukarzy.

Słynny swoją głupotą „Kuryerek codzienny” szeroko rozpisywał się w numerze z piątku o stosunku zecerów do pracy. Znaczną część artykułu poświęciwszy redakcyi „Naprzodu”, organ cieląt o dwóch głowach zaatakował zecerów.

Pierwszy krajowy skład Gramofonów
Jeneralne zastępstwo Akc. Tow. Gram. na Galicyę, Bukowinę i Śląsk

Józefa Wekslera

w Krakowie, Floryańska 25 we Lwowie, Sykstuska 2
Telefon Nr. 1241. Telefon Nr. 1560.

Gramofon koncertowy z 10 zdjęciami kosztuje Kor. 38.—
Wszelkie płyty prócz „aniołkowych” i „Zonophon” po K 1.50.
Cenniki darmo i opiatnie. Ulgi w spłatach.

Atrakcją karnawału



Bo Gramola z marką „aniołek piszący” jest udoskonalonym aparatem grającym bez tuby.
Bo Gramola uznana została przez znawców jako najlepszy aparat.
Bo Gramola gra sztyłem stałym lub zmieniającym się, czysto, naturalnie i bez szmeru.
Bo Gramola jest na karnawał niezbędną w każdym domu.
Bo przy Gramoli można najnowsze tańce: **TANGO, TWO STEP** i t. d. przyswoić sobie inauczyć się.
Bo na Gramole można z łatwością przerobić patefon.
Bo Gramola w swej dobroci przewyższa wszelkie inne fabrykaty.

ów. Dlaczego? Tyle razy upewniał ich o swych „sympatyach“! Oto, niewdzięcznicy, nazwali „Kuryerka“ — w czasopiśmie drukarskim „Ognisko“ — **brukową szmatką**. Tego „wpływowego“, „w prasie wiedeńskiej cytowanego „Kuryerka“!...

Tego „Kuryerka“, którego mały redaktor, wzorem wielkiego imiennika, tworzył — proszę się nie śmiać! — legiony polskie na pomoc Turcyi, za co omal nie wpadł „pod telegraf“. Tego „Kuryerka“, który w swych ogłoszeniach werbuje „młode, przystojne blondynki“ dla „samotnych kawalerów, co mu zresztą bardziej przystoi niż tworzenie legionów. Tego to „Kuryerka“ nazwali drukarze — **brukową szmatką!**

Stąd wściekłość „Kuplerka“. I troska się, biedak, o los zecerów. W szaty prorocze się przyobłókszy, w jasnowidzeniu mówi im, że „stoją w przededniu wielkiej tragedyi“, a to z powodu maszyn do składania.

Kopnęli drukarze pisemko cieląt o dwóch głowach. Cielątko stoi w przededniu wielkiej tragedyi. Początek zrobiony. Posypią się dalsze „uznania“ — dalsze kopniaki. Może być źle z „najpopularniejszym dziennikiem“. Już jest z nim źle. Świadczy o tem wściekłość, z jaką się rzuca na „Naprzód“.

Antysemitnikowi z „Głosu narodu“, Maryanowi Dąbrowskiemu, obecnie redaktorowi „Kuryerka“, niedoszłemu twórcy legionów tureckich, przypominamy los innego redaktora „Głosu narodu“ — Ehrenberga.

Bandytyzm i napaści osobiste są możliwe tylko do czasu i pewnych granic. A śmieszny jest ślepiec, gdy mówi o kolorach — czyli, gdy Maryan Dąbrowski pisze o czyichś zdolnościach dziennikarskich. Kto „stworzył“ felietony, p. t. „Wrażenia z podróży do Włoch“, felietony, z których autora Kraków się cały śmiał, winien siedzieć cicho.

Dąbrowski jest wyznawcą zasady: bezczelność popłaca!

Ale do czasu!

Jak pracują socjaliści w Nowym Sączu.

Jedną z najdumniejszych placówek ruchu socjalno-demokratycznego w naszym kraju jest Nowy Sącz. Dzięki szczególnie ofiarności i zapale kolejarzy stał się Nowy Sącz wzorem pracy i zapobiegliwości dla całego kraju; jego instytucje kulturalne i spółdzielcze przodują wszystkim innym, a kto zna tamtejszych towarzyszy, może śmiało twierdzić, że przyszłość przyniesie błogie owoce tej działalności.

Nowy Sącz pierwszy w Galicyi o własnych siłach, rękami kolejarzy, wznosił wspaniałą „Dom robotniczy“, w którym obecnie mieści się 10 różnych instytucji. W Nowym Sączu utworzono pierwszy w Galicyi sklep konsumcyjny na podstawie spółdzielczej, „Samopomoc“, który od r. 1898 rozwinął się tak wspaniale, że dziś posiada 2 sklepy, własną masarnię, a obroty sięgają setek tysięcy koron.

Najnowszą placówką utworzoną przez naszych towarzyszy jest powstałe w r. 1912 „Towarzystwo kredytowo-robotnicze“. Mimo krótkiego istnienia, Towarzystwo może pochwalić się doskonałymi rezultatami. Bilans za r. 1913 wykazuje obrót kasowy w sumie przeszło ćwierć miliona koron; wpłacone udziały wynoszą przeszło 5000 koron, wkładki oszczędności przeszło 44.000 K, pożyczek udzielono członkom na przeszło 72.000 K.

Towarzystwo odbyło 18 stycznia walne zgromadzenie, na którym zatwierdzono rachunki i udzielono zarządowi absolutorium.

Jest to — jak zaznaczyliśmy — jedno tylko ogniwo w ogromnym łańcuchu prac, jakie towarzysze nowosądeccy na siebie przyjęli i z korzyścią dla ogółu tak wzorowo wypełniają. Ten przykład pokazuje, że przy dobrej woli i chęci do pracy nie jest niemożliwym dla tych, którzy w ofiarności dla dobra ogółu nie zwa-

żają ani na stratę czasu, ani na przykrości z pracą publiczną idące w parze.

Słusznie też podnosi sprawozdanie rady nadzorczej Towarzystwa kredytowo-robotniczego, że wszystko zawdzięczają sami sobie, że nie mają ani subwencji, ani niskoprocentowych pożyczek, ani reeskontu weksli i właśnie dlatego z ufnością spoglądają w przyszłość. Jakże inaczej wyglądałoby w Galicyi, gdyby Nowy Sącz znalazł naśladowców!

Odroczenie Izby posłów.

Wiedeń, 31 stycznia.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów agrarysze i radykali czescy dalej uprawiali obstrukcję.

Tak „mówili“ posłowie Udrzal, Burzival i Exner do godz. 12:15 w południe, poczem prezydent zarządził

przerwę posiedzenia

celem przeprowadzenia rokowań z obstrukcyonistami.

Warunki obstrukcyonistów.

Podczas przerwy zjawili się zastępcy stronnictw obstrukcyjnych wraz z zastępcami innych, nie biorących udziału w obstrukcji stronnictw czeskich u hr. Stürgkha i przedłożyli mu następujące żądania:

1) aby prezydent gabinetu oświadczył, czy uważa za cel swój **najrychlejsze przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Czechach**;

2) wzywa się go, aby podał ścisły termin, w którym nastąpi przywrócenie tych stosunków przez **rozpisanie wyborów do sejmu czeskiego**.

Hr. Stürgkh powołał się na swoje obszernie wywody na wczorajszej konferencji seniorów, że rząd uważa obecny stan w Czechach za **pro-wizoryum** i będzie dążył do przywrócenia normalnych stosunków w drodze „akcji pojednawczej, prowadzonej z całą energią. Terminu rozpisania wyborów do sejmu nie może podać, gdyż pierwszej musi nastąpić porozumienie czesko-niemieckie.

Odpowiedzi tej obstrukcyoniści **nie** przyjęli do wiadomości.

Otwarcie i zamknięcie posiedzenia.

O godz. 4 po południu otwarto ponownie posiedzenie Izby, poczem prezydent dr Sylvester oświadczył: Do spraw formalnych zgłoszonych jest jeszcze **38 mówców**. Ponieważ ostatni mówcy nie trzymali się regulaminu i mimo upomnień prezydium nawet nie stawiali wniosków, widzę się spowodowanym oświadczyć, że **środki regulaminowe nie wystarczają**, aby skutecznie wystąpić przeciw temu nadużyciu. (Oklaski). Skuteczna czynność parlamentu jest więc **zupełnie wykluczona**, mimo iż wielka większość Izby jest chętną do pracy. (Żywe oklaski i potakiwanie). W takich warunkach zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie rozpiszę w drodze pisemnej.

Odroczenie.

Jak biuro korespondencyjne donosi, wystosował prezydent gabinetu do prezydentów obu Izb parlamentu pismo, zawiadamiające, że na podstawie najwyższego upoważnienia Rada państwa została z dniem **31 b. m. odroczone**.

Ubezpieczenie społeczne w komisji załatwione.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla ubezpieczenia społecznego przyjęto § 2. Przystąpiono do głosowania nad **postanowieniami przejściowymi dla Galicyi i Bukowiny**. Wniosek posła Hudeca, aby nad temi postanowieniami przejść do porządku dziennego, został **odrzucony**.

Odrzucono również wnioski posłów Hudeca i Wintera, według których w Galicyi i Bukowinie miałyby natychmiast wejść w życie **obowiązek ubezpieczenia dla wszystkich robotników leśnych i rolnych**, zarówno na wypadek choroby, jak niezdolności do pracy i starości.

Przyjęto wniosek posła Białego, opiewający, że w przedsiębiorstwach leśnych i rolnych, obejmujących ponad 50 hektarów, robotnicy stali mają natychmiast podpaść pod obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby.

W postanowieniach przejściowych dla Galicyi było także proponowane, aby dla służby domowej wszedł natychmiast w życie tylko obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby. Poseł tow. Smitka postawił wniosek, aby w gminach liczących ponad 5000 ludności wszedł natychmiast w życie także obowiązek ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, względnie starości.

Poseł Seidl postawił wniosek, aby jako granicę ustalić 10.000 mieszkańców.

Uchwalono wniosek Smitki z poprawką Seidla.

Przyjęto następnie postanowienia o **odszkodowaniu, jakie ma być Galicyi i Bukowinie płacone ze strony państwa** przez czas przejściowy.

Przyjęto wniosek dra Kreka, że postanowienia przejściowe dla Galicyi i Bukowiny mają być **po 12 latach poddane rewizji** przez ustawodawstwo. Natomiast **odrzucono** wniosek posła Vyszkowskyego, aby postanowienia przejściowe dla Galicyi po 10 latach same przez się straciły moc obowiązującą.

Tęsamem **załatwiła komisja specjalne postanowienia dla Galicyi i Bukowiny**. Termin następnego posiedzenia komisji podany będzie w drodze pisemnej.

UROCZYSTY Obchód styczniowy

odbędzie się

w niedzielę dnia 1-go lutego b. r.

w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5).

PROGRAM:

- Część I.: 1) Chór robotniczy,
2) Poseł Daszyński: Słowo wstępne,
3) Dr Sokolnicki: O powstaniu 1863 r.
- Część II.: 4) W. Hendrichówna: a) Karłowicz: Przed nocą ciemną, b) Świerzyński: Chłopek mego mi zabrali,
5) prof. Kopystyński, pp. Mazalik i Walczyński: a) Mendelsohn: Andante, b) Ganne: W ekstazie (trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian),
6) prof. Ludwig: Pieśni narodowe,
7) St. Stanisławski, artysta teatru: deklamacja,
8) prof. Ludwig i W. Hendrichówna: Duet z oratorium „Ruiny Aten“.

Początek o godzinie 10-tej rano.

Miejsca siedzące 2 K i 80 hal., stojące 40 hal.

Komitet miejscowy organizacji politycznej P. P. S. D.

KRONIKA.

Sobota 30 stycznia.

Konfiskata „Czerwonych Świąteł“. Numer drugi tego wydawnictwa, który się pt.: „Klerykalizm — wrogiem ludu“ ukazał się z druku, został we czwartek skonfiskowany. Na piątkowym posiedzeniu wniósł tow. Klemensiewicz interpelację, w której zimmunizował cały numer wraz z wszystkimi obrazkami, które też prokurator pokonfiskował. Nr 2 „Czerwonych Świąteł“ otrzymają przeło kolporterzy we środę. — Zamówienia nadsyłać natychmiast celem ustalenia wysokości nakładu!

Nowiny krakowskie.

Jubileusz grupy krakowskiej organizacji kolejarzy obchodzony będzie uroczystie w poniedziałek



SPORT ZIMOWY Na karnawał: SANKI I NARTY (SKI)

we wielkim wyborze w cenie:
Kor. 2—, 4-50, 5—, 6— 8— 11— itd.

poleca skład farb i perfumery

Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Na karnawał: Perfumy, Woda kolońska i Mydła toaletowe

L. Weindling Kraków, Grodzka 26

TELEFON NR. 1596.
DOM WP. SUSKIEGO

2 bm. Uroczystość odbędzie się w sali Klubu pocztowego (Lubicz 5) o 3 po poł. z następującym programem: 1. chór robotniczy, 2. przemówienie p. Daszyńskiego, 3. przemówienia delegatów, 4. gra na fortepianie (p. Słoneczyńska), 5. gra na skrzypcach (p. Giebułtowski), 6. śpiew (p. Weingartówna), 7. deklamacja (tow. Strojek).

Domy dla robotników fabryki cygar. Gmina zrobiła z rządem umowę o odstąpienie mu znacznego obszaru z gruntów miejskich w Dębnikach (dawnie hr. Lasockich). Na gruntach tych zamierza wybudować domy dla robotników i robotnic fabryki cygar kosztem miliona koron.

Zabawa kolejarzy, ciesząca się tradycyjnym powodzeniem, odbędzie się w poniedziałek 2 lutego w salach Klubu pocztowego (Lubicz 5). Wstęp 2 K. Strój spacerowy. Muzyka wojskowa. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne.

„Do białego dnia“. Pod tem hasłem urządzają krawcy krakowscy w sobotę 31 stycznia zabawę karnawałową w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5). Pracownicy i pracownice m. postawili na tę zabawę barwny strój spacerowy, nie wykluczając fantazyjnych kostymów. Tańce prowadzić będzie wódzirej związkowy tow. Syska, a komitet dołożył starań, by uczestnicy bawili się wesoło „do białego dnia“. Oprócz tańców będą gry towarzyskie i niespodzianki. Wstęp tylko do północy.

Kilkunastogodzinny lokaut nocny mieszkańców Krakowa urządzają drukarze krakowscy. Złokautowani obywatele stawiają się w komplecie wieczorem 1 lutego 1914 w górnej i dolnej sali „Sokoła“ krakowskiego. Komitet, urządzający ów karnawałowy lokaut, dokłada wszelkich starań, by zabawa jak najlepiej wypadła. Dekoratorzy starają się o świetne przystrojenie sal, a wytrawni wódzireje pracują gorączkowo nad planami tańców. — Bufet, w zarządzie własnym, daje rękojmię dobrego i taniego posiłku na zabawie. Muzyka wojskowa 93 p. p. Bliższe szczegóły podają afisze. Niewielka ilość biletów, jaka pozostała, do nabycia między godz. 7:30 a 8:30 wieczorem u sekretarza komitetu w „Ognisku“.

Dnia 1 lutego obowiązywać będzie hasło: „do widzenia na karnawałowym lokaucie drukarzy w „Sokole“!

Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu (plac Serkowskiego 11) urządza w niedzielę 1 lutego **zabawę ludową**. Program nader urozmaicony, muzyka doborowa, tańce do rana. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 1 korona.

„Eleuterya“ urządza zabawę taneczną w sobotę 31 bm. w lokalu „Czytelnia Akademickiej“ (Szara kamienica). Bilety do nabycia od 6—7 wieczór, potem przy kasie. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Muzyka kameralna. W dziesiątym poranku Instytutu muzycznego (niedziela, d. 1 lutego) wystąpi jako solista dr A. Jendl, znany artysta-aktor. W programie pieśń niemiecka: Wolf i Strauss, oraz sonata na wiolonczelę R. Straussa w wykonaniu dra W. Radeckiego i Kl. Czop Umlaufowej.

Ślizgawka na placu wystawowym sekcji łyżwiarzkiej akademickiego Związku sportowego. Dnia 1 lutego, w niedzielę, odbędzie się „Noc wenecka“, konkurs piękności, pocztą, oświetlenie ogniami bengalskimi. W poniedziałek 2 lutego wielka maskarada. Najoryginalniejsza maska otrzyma nagrodę, za najładniej odtańczonego walcia otrzymają zamaskowani odpowiedni upominek, wieczorem korowód masek. Ceny wstępu koncertowe, z dopłatą po 10 hal. tak do dziennych jak i sezonowych biletów.

Odczyt Jana Pietrzyckiego na temat „Miłość w pieśni greckiej“, ilustrowany muzyką przez prof. Michała Świerzyńskiego i melorecytacją przez artystkę teatru Konstancję Bednarzewską i artystę Wacława Nowakowskiego, który urządza „Tow. Wzajemnej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego“, odbędzie się w sali Kopernika w poniedziałek dn. 2 lutego o godz. 7 i pół wieczór. Bilety w cenie 2 K, 1 K 50 h, 1 K i 60 h do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Na porządku w gazowni miejskiej otrzymujemy liczne skargi. Między innymi przedłożył nam p. Stanisław Miś (Floryańska 1) czeki pocztowe na zapłaconą należność za gaz w sierpniu i październiku 1911 oraz grudniu 1912, a mimo to wezwano go pod zagrożeniem zamknięcia gazu do powtór-

nego zapłacenia, co też musiał 27 bm. uczynić. Zdałoby się, aby w interesie tego dochodowego przedsiębiorstwa miejskiego takie rzeczy się nie działy.

Kradzieże węgla. Policja aresztowała Jana Kaletę z Woli Duchackiej i Alfreda Berdżakiewicza z Podgórza za kradzieże węgla z wozów kolejowych. Węgla były własnością kupeców, którzy otrzypywali często ładunki o 20 proc. mniejsze — wskutek właśnie kradzieży. Aresztowanych odstawiono do sądu.

Sprzeniewierzenie w urządzie miejskim. W Niepołomicach aresztowano wczoraj 26-letniego Franciszka Mikułowskiego. Jako zastępcę egzekutora miejskiego, Mikułowski sprzeniewierzył kilkadziesiąt koron. Zandarmerya odstawiła go do policji krakowskiej.

Zakwestyanowano wczoraj u Karola Weissa futro, wartości kilkadziesiąt koron. Prawdopodobnie pochodzi ono z kradzieży.

Agent nieistniejącej firmy krawieckiej, niejaki Szamrot, chodzi po domach, przyjmując zadatki na ubrania. Wysłała go rzekomo firma Lenart, która wcale nie istnieje. Szamrota aresztowano.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14: W sobotę o godz. 7 wieczorem: L. Wasilewski: „Ruś galicyjska“.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem p. Przybyszewski: „O powstaniu 1863 r. w Libertowie“.

W niedzielę o godz. 3 po południu w Podgórzu w „Domu Robotniczym“ (plac Serkowskiego 11) pogadanka z obrazami świetlnymi dla dzieci.

W poniedziałek odbędzie się zwiedzanie Muzeum Czapskich dla stow. drukarzy i Wzajemnej Pomocy. Punkt zborny w „Ognisku“ (Rynek 12) o godz. 10¼. Oprowdzać i objaśnić udzielać będzie p. Kwiatkowski.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Josephus Castus“ Szymona Szymonowicza i „Cudowne źródło“ Synge'a (nowość).

Niedziela po południu: „Oj młody! młody!“

Niedziela wieczór: „Josephus Castus“ i „Cudowne źródło“.

Poniedziałek po południu: „Betleem polskie“.

Poniedziałek wieczór: „Pigmalion“.

Wtorek: „Josephus Castus“ i „Cudowne źródło“.

Nowiny lwowskie.

Zebranie poufne odbędzie się we wtorek 3 lutego o 7½ wieczorem z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z kongresu P. P. S. D.

Doroczne walne zgromadzenie stow. „Praca“ odbędzie się w poniedziałek 2 lutego o 10½ rano w lokalu przy ul. Szopena 7 z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu, 2. Sprawozdanie zarządu, 3. Sprawozdanie kasowe, 4. Wybór nowego zarządu, 5. organizacja, 6. Wnioski.

Rajski ptak zagościł w murach naszego miasta i pozwolił się oglądać wszystkim ciekawym pod tym warunkiem, że zjawia się tłumnie na wieczorku tanecznym koła T. S. L. im. Słowackiego, który odbędzie się w sobotę 7 lutego w odnowionej sali „Gwiazdy“ (Franciszkańska 7). Początek o 9 wieczór. Muzyka wojskowa. Dla panów strój wieczorowy. Bilety wstępu 2 K 50 h, akademicki 1 K 50 h.

Sensacyjna rewizja. Sędzia śledczy przeprowadził rewizję w mieszkaniu p. Jana Wasunga, byłego posła sejmowego. Rewizja dotyczyła Polskiego Tow. Emigracyjnego, którego p. W. jest członkiem zarządu.

Konsul rosyjski Wierchowcew przeniesiony został na inne stanowisko. Następcą jego został Nykołajew.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretariat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedzielę od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota po południu: „Damy i huzary“

Sobota wieczór: „Dama pikowa“.

Niedziela po południu: „Skoła“.

Niedziela wieczór: „Wielka księżna Gerolstein“.

Z kraju.

Z Chrzanowa piszą nam: Powiat chrzanowski nie może się poszczycić wysoką oświatą, a mieszkańcy Chrzanowa stoją na bardzo niskim poziomie duchowym. Różni tutejsi właściciele przedsiębiorstw i posiadłości wyzbywają się wszystkiego na rzecz obcych przybyszów a chłop, który nie bardzo się trzyma na tym piachu, przy swej ciemności w najlepszym razie pod naporem pruskich przybyszów zjeżdża do roli górnoślązaków. Zapewne ci, którzy przed kilku laty zawiązali w Chrzanowie towarzystwo szkoły średniej, mieli na myśli przez oświatę te stosunki poprawić. Powstałe towarzystwo powołało na prezesa... kogóżby, jak nie hrabiów: jednego honorowego, a drugiego pół-honorowego. Głośno się zrobiło o gimnazjum realne w Chrzanowie, naród się cieszył, a dzienniki pisały o dwóch hrabiach polskich, tylko socjaliści-niedowiarzki czekali, co to z tego będzie. Ludzie sądzili, że posłowie tutejszego powiatu domagać się będą upaństwowienia szkoły, a przy takich wpływach co znaczy upaństwowienie szkoły? Myślano, że gdy np. dr Wróbel lub jego kolega Zarański zgłosi się u ministra z tą sprawą, to on im powie: „Co, tylko tyle? Takie głupstwo, mój Boże, dla panów posłów z Koła polskiego wszystko się zrobi!“ — Przecież Koło polskie, to wylegarka dla ministrów! Byli i tacy, którzy twierdzili, że honorowy prezes szkoły hr. Wodziecki, sprzedawszy Prusakom Rydzyń, obróci te pieniądze na wyposażenie szkoły średniej w Chrzanowie.

Trzy lata upływają od założenia szkoły, która utrzymuje się jedynie dzięki pracy profesorów i i opłat chłopców po 12 kor. miesięcznie, a o upaństwowieniu szkoły nikt nie myśli. Dr. Wróbel czasem cichutko zajadzie do Chełmka, gdzie robi tajemnicze zgromadzenie i bezkrytycznym słuchaczom opowiada, że Koło polskie ma złego prezesa, więc on temu nie winien, że nie zrobić nie może. Zarański zaś nie sądzi, aby się opłaciło o coś starać, bo wie, że drugi raz stąd nie wyjdzie pośłem. Prezesi, dwaj hrabiowie, myślą znów, że jeżeli już to konieczne zło, jakim w ich oczach jest szkoła średnia, musi istnieć, to niechże przynajmniej cham ze wsi nie ma do szkoły tej dostępu. Oni wiedzą, że chłop 12 kor. miesięcznie za naukę nie zapłaci, bo go na to nie stać. Więc nasze gimnazjum realne, którego upaństwowienia z upragnieniem rodzice oczekują, cieszy się wielką bardzo „życzliwością“ swych opiekunów, jest na bardzo dobrej drodze, ale niestety, od czasu powstania stoi na miejscu.

Co to znaczy, gdy powiat nie ma uczciwego i dzielnego posła i zastępowany jest przez miernoty! *Hejnat!*

W Stanisławowie odbędzie się w poniedziałek 2 lutego odczyt zbiorowy „Termopile polskie“, urządzony przez koła obywateli miejscowych. Jako prelegenci wystąpią hr. Wielopolska-Walawska, Tadeusz Miciński i Juliusz Kaden.

„Hygiena“ w piekarni. Z Tarnowa piszą nam: Do publicznej tajemnicy należy fakt, jak majstrowie piekarscy przestrzegają przepisów czystości w swych pracowniach. Jednakże niejedyn z nich zna pewną miarę w niechlujstwie. P. Wróblewski jednak do tych nie należy. To też pracownia jego jest gorszą od stajni. Wehodzącego do niej uderza ogromny smród, tak, że nowicjusz musi się przyzwyczajać do tego, by tam mógł wysiedzieć. Ściany zanieczyszczone błotem, które kapie do koryta z ciastem. Podłoga cała wciąż mokra, błotnista. A robić tam trzeba przy niedość delikatnych wymyśleniach właścicielki! I nie pomyśli p. Wróblewski, że to przecież pracownia dla ludzi, nie bydła. Nie on tam zdrowie marnuje. A co robi urząd zdrowia?

Samolecznictwo już wielu ludzi zgubiło. Gdy się zważy, jak wielka jest liczba tych, którzy latami cierpią na żołądek, pojąć wprost trudno, dlaczego ci nie chcą użyć najnaturalniejszego środka! Naturalna woda gorzka Franciszka Józefa zawiera z pomiędzy wszystkich wód mineralnych środka.



PIERSCIONKI

ZEGARKI, ZEGARY, BUDZIKI I WSZELKIE WYROBY JUBILERSKIE

poleca
najtaniej

Emil Goldwasser

Kraków
tylko

Grodzka Nr. 25

ZARĘCZYNOWE

I ŚLUBNE



Zadarmo

i opłatnie wysyła bogato ilustrow. cenniki.



Łyżki, łyżeczki, Papierošnice srebrne i wszelkie wyroby z chińskiego srebra.

wej Europy największą ilość soli rozpuszczających i przeciwszczepających. Działanie jej występuje, w przeciwieństwie do sztucznych środków, już po zażyciu małych dawek (przeciętnie pół szklanki) z wielką pewnością. Prof. dr von Leube, członek cesarskiej niemieckiej państwowej Rady zdrowia, stwierdził: „Woda Franciszka Józefa nie sprawia żadnych dolegliwości, nawet gdy się jej używa w nieco większych ilościach. W wypadkach podrażnienia jelit spowodowana wodą gorzką Franciszka Józefa niebolesny stolec”. — Do nabycia we wszystkich krajach w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych. Dyrekcja wysyłkowa źródeł leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie.

C. GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianele — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Według orzeczeń lekarskich najlepszym środkiem przeciw reumatyzmowi, podagrze i neuralgii, ból uśmierzającym, usuwającym opuchlizny i powracającym władzę poruszania członkami jest Contrheumum z apteki B. Fragnera w Pradze. — Patrz ogłoszenie.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku
nowy zeszyt „Czerwonych Swiateł“

pod tytułem:

Klerykalizm wrogiem ludu!

Zeszyt ten, bardzo bogato ilustrowany, zawiera artykuły tow. Daszyńskiego, Kłuszyńskiej, Regera, Müllera, Czapińskiego, ks. Antoniego Szecha i innych.

Cena 12 h.

Wysyłka tylko za zaliczką.

Zamówienia celem uregulowania nakładu nadsyłać należy natychmiast pod adresem: „Prawo Ludu“, Kraków, ulica Dunajewskiego 1. 5.

Już wyszły z druku

MOWY

posłów Daszyńskiego i Diamanda

w sprawie korupcji w Kole polskiem

wraz z obszernymi objaśnieniami całej sprawy pod tytułem

PANAMA W KOLE POLSKIEM!

Cena 40 h, z przesyłką 45 h.

Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Do nabycia u wszystkich kolporterów partyjnych, oraz w Administracji „Prawa Ludu“, Kraków, Dunajewskiego 5.

TELEGRAMY

z 31 stycznia.

Kłeska Długoszowców.

Dąbrowa. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się w sali „Sokoła“ wiec ludowy przy udziale 1200 uczestników. Na wiec przybyli z jednej strony Stapiński i Madej, a z drugiej Bojko i Witos ze swym sekretarzem prof. Dubielem. Przewodniczącym wybrano p. Musiałę; już przy tem głosowaniu okazało się, że **zwolennicy Stapińskiego mają ogromną większość**, gdyż ich kandydat otrzymał 1000 głosów przeciw 49.

Przemawiał poseł Bojko bardzo ogólnie i wyraził się, że **ma wątpliwości co do zarzutów, czynionych Stapińskiemu.**

Poseł Stapiński w mowie swej opisał przebieg sprawy i ostro zaatakował Witosę, Długosza i Dubiela.

Przemawiali: Witos, Madej, Dubiel i dr Moskwa, który zgłosił rezolucję, aby Stapiński na pewien czas cofnął się z naczelných stanowisk pod warunkiem, że **także Długosz i hr. Rój się cofną.**

W głosowaniu stosunek był 1000 przeciw 50 za Stapińskim, któremu uchwalono **wotum ufności, a potępiono Długosza, Bojkę i Kędziora**, wzywając ich do **wystąpienia z Koła polskiego.** Uchwalono dalej rezolucję przeciw „Piastowi“, oraz wezwano posłów ludowych, aby prowadzili **politykę radykalną.**

Bojko oświadczył, że wobec tej uchwały **na wiec długoszowców do Tarnowa nie pojedzie** i że w krótkim czasie **usunie się od „Piasta“.**

Nowa wojskowa procedura karna.

Wiedeń. „Militärische Rundschau“ donosi, że **nieprawdziwe** są wiadomości, jakie pojawiły się w dziennikach o odroczeniu terminu wejścia w życie nowej procedury karnej wojskowej.

Pomnik dla Schuhmeiera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dnia 8 lutego odsłonięty zostanie pomnik na grobie zamordowanego posła tow. Franciszka Schuhmeiera.

Kongres socjalistyczny w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.). Tegoroczny kongres socjalnej demokracji Niemiec odbędzie się we wrześniu w Würzburgu.

Dymisja namiestnika Alzacyi.

Berlin. Jak biuro Wolffa się dowiaduje, namiestnik Alzacyi hr. Wedel oświadczył gotowość pozostania jeszcze przez kilka miesięcy na swem stanowisku, aby wprowadzić w urzędowanie następcę po sekretarzu stanu Zornie, który ustępuje.

Serbia i Bułgaria.

Sofia. „Dniwnik“ donosi, że tutejszy poseł rosyjski przedsięwziął nowy krok, aby skłonić rząd bułgarski do zbliżenia do Serbii. Prezydent ministrów oświadczył jednakże, że to jest **niemożliwe**, jak długo panują obecne stosunki w Macedonii.

Turcja i Grecja.

London. Biuro Reutersa donosi, że rząd turecki zaproponował Grecji we formie nieoficjalnej wymianę wysp Chios i Mitylene na kilka wysp, znajdujących się obecnie w posiadaniu Włoch.

Katastrofa kolejowa.

Szczecin. Wczoraj rano nastąpiło na centralnym dworcu towarowym zderzenie pociągu towarowego z drugim pociągiem, przyczem 10 osób odniosło rany.

Obrabowanie poczty.

Rostow nad Donem. Podczas przewozu przesyłek pocztowych z dworca kolejowego do głównego urzędu pocztowego zrabowano **100.200 rubli.** Uwięziono jednego ze służby wojskowej pod zarzutem udziału w rabunku.

Po odroczeniu parlamentu.

Wiedeń, 31 stycznia.

(Telefonem od naszego koresp.).

Gdy próby odwiedzenia Czechów od obstrukcji spełzły na niczem, zwołali czescy socjaliści demokraci ponowną konferencję posłów czeskich, która jednak **spełzła na niczem.** Potem Czesi znowu konferowali ze Stürgkhem, ale **bez rezultatu.**

Gdy prezydent Sylvester ogłosił zamknięcie posiedzenia, powstała w Izbie **wielka wrzawa.** Okrzyki zwracały się głównie przeciw ekscelecencji Praszki.

Na konferencji ministrów uchwalono potem **odroczenie parlamentu.** Prowizoryum budżetowe będzie ogłoszone na podstawie § 14.

W kołach parlamentarnych sądzą, że przerwa będzie **krótka** i że **parlament znowu się zbierze w początkach marca**, około 10 i będzie obradował do 3 kwietnia. Porządek dzienny tej sesji będzie obejmował: kontyngent rekruta, koleje lokalne, koleje bośniackie i reforma podatków domowych.

Żądaniu, aby z odroczeniem Izby posłów **zaczekać kilka dni**, aby Izba panów mogła uchwalić ustawy przez posłów przyjęte, hr. Stürgkh **odmówił.**

Manifest socjalistów.

Po odroczeniu Izby zebrali się posłowie socjalno-demokratyczni na naradę i uchwalili wystosować do ludności **manifest.** Manifest zwraca się **przeciw obstrukcji** w ogólności, która oddawna przestała być bronią przeciw rządowi, a zwraca się **przeciw prawom ludu a na korzyść absolutyzmu.** Manifest wzywa wyborców, aby — gdy parlament milczy — oni **przemówili na zgromadzeniach**, na których należy wystąpić przeciw § 14, przeciw nacyonalizmowi a za autonomią narodową, za ubezpieczeniem społecznym i za opieką nad bezrobotnymi.

§ 14 w drodze.

Prowizoryum budżetowe zostanie na podstawie § 14 ogłoszone **we wtorek.**

Jako oznakę odroczenia parlamentu **ściągnięto chorągwie**, powiewające przed gmachem na Franzensringu od lipca 1911.

W obronie „obrażonych“ Prus.

Posłowie Jesser, Bodirsky i Seidl wnieśli interpelację, w której wskazują na „polską agitację“ przeciw konsulowi niemieckiemu we Lwowie, która to „agitacja“ jest **wmieszaniem się w wewnętrzne sprawy zaprzyjaźnionego mocarstwa.**

Przegląd społeczny.

Doroczne Walno zgromadzenie grupy krakowskiej Centralnego związku handlowców i urzędników prywatnych Austrii odbyło się 18 bm. przy bardzo licznych udziałach członków. Sprawozdanie z pracy zarządu, złożone przez prezesa kol. Fromowicza Stanisława, dowodzi ciągłego rozwoju grupy. Przy wyborach wybrano jednogłośnie: Rendel Zygmunt, przewodniczący, Kleinzeller Jan, zast. przewodn., Reisman Ignacy, sekretarz, Pacanower Ign., zastępcę, Pacanower Henryk, skarbnik, Werbel Leon, zastępcę. Do wydziału: Fromowicz Stanisław, Czernigiewicz Adam, Gelbwachsówna Antonina, Helfer Maurycy, Silbermanu B., Goldfinger Henryk, Fischler Maurycy, Neumanówna Sabina, Kleinzeller Maurycy, Gorlickówna Regina, Katz Baruch, Goldfinger Aleksander. Imieniem stowarzyszenia kol. Rendel podziękował ustępującemu długoletniemu prezesowi za jego pracę dla dobra stowarzyszenia, a zebrani urządzili koledze Fromowiczowi gorącą owację.

Zgromadzenie majstrów i pomocników fryzjerskich odbyło się w Podgórzu w poniedziałek dnia 26 stycznia w lokalu Kasy chorych w sprawie zamykania zakładów fryzjerskich o godz. 8 wieczorem. Referat wygłosił poseł dr Emil Bobrowski. Po dyskusji uchwalili zgromadzeni jednogłośnie następującą rezolucję: „Zgromadzeni majstrowie i pomocnicy fryzjerscy oświadczają zgodnie, iż zakłady fryzjerskie mają być zamykane od dnia 25 lutego 1914 r. a) w dniu powszednim o godz. 8 wieczorem; b) w sobotę i dzień przedświąteczny według potrzeby; c) w niedzielę i święta o godz. 2 po południu (z wyjątkiem świąt przypadających w piątki).“ — Z uznaniem musimy podnieść, że wszyscy pryncypałowie podpisali deklarację, zobowiązującą ich do wprowadzenia w czyn uchwały zgromadzenia.

* **Bacność kolejarze Galicyi zachodniej:** W pierwszej połowie lutego odbędą się następujące zgromadzenia kolejarzy: Dnia 8 bm. Sucha (o 3 po południu). Dn. 9 bm. Żywiec, dn. 11 bm. Stróż, dn. 12 bm. Tarnów (posiedzenie mężów zaufania o 6 wieczór w sprawie grupy miejscowej), dn. 13 bm. Podgórze, 15 bm. Oświęcim (o 3 po południu publiczne zgromadzenie), Dnia 16 bm. Trzebinia. Referent tow. Kaczanowski.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza** ogłasza na niedzielę dnia 1 lutego następujące wykłady: W dzielnicy I, Eschenbachgasse 9 (sala stow. inżynierów i architektów) o godz. 3 1/2 po południu p. Tomasz Pluta: „Historia demokracji w Polsce“; w dzielnicy XX, Wintergasse 29 o godz. 10 rano p. K. Bilewicz: „Praca zawodowa a zdrowie“; w dzielnicy II, Kaiser Josefstr. 8 o godz. 6 wieczór p. dr. W. Cukierski: „O przyczynach chorób“.

ZŁUDA TEATR
SWIETLNY

KRAKOW, RYNEK, PAŁAC SPISKI

Program od 30 stycznia do 5 lutego 1914 r.

Jezioro Como z Colico do Melagio, zdjęcie z natury. — Z tajemnic afrykańskich puszczy, dramat z polowań afrykańskich w 3-ach aktach. —

Miodowe miesiące i długi, humoreska. — **Koty Polidora**, wesołe. —

Dziennik Pathego, najnowsza kronika tygodniowa świata.

Początek w święto o godz. 2-giej, w niedzielę o godz. 3 a w dniu powszednim o 4-tej.

Pogadanka.

„Kobieta“, jako przezwisko obelżywe.

W chwili, gdy ze sceny krakowskiej rozlega się staropolszczyzna „Castus'a Joseph'a“, słuchacz teatralny zauważy, być może, iż niektóre wyrazy ongi literackie — dziś brzmią mniej wytwornie.

Dzieje się jednak i naodwrot, że wyraz, powstały jako trywialny, gubi tę swoją właściwość, zostaje wkońcu „nobilizowany“, jako literacki dopełnienie.

Do obszerniejszej pracy, świeżo wydanej, włączył prof. Brückner rozprawkę swoją z r. 1910 p. t. „Przyczynki do dziejów języka polskiego“.

W rozprawce tej zajmuje się między innymi rodzajem wyrazu „kobieta“.

„Od słynnego w „Myszeidzie“ wiersza o kobietach nami rządzących — pisze — panuje kobieta w języku literackim niepodzielnie i wyrugowała dawniejszą niewiastę tak, że z wyrazem kobieta nie łączymy oddawna żadnego więcej odcienia specjalnego, czy jakiejś pogardy, czy innego jakiego uczucia; jest on dla nas jak najciszej nazwą konkretną i nieczem innym“.

Inne wyobrażenie o tym wyrazie panowało w wieku XVI w dobie „Sejmu Niewieściego“ starego Bielskiego.

„Skarżą się tam — pisze prof. Brückner — stany sejmujące białogłowskie na mężczyzn, że chociaż sami rozumu nie mają, żony swe **kobietami przezywają**, a na drugim miejscu, że niewiasty nie tylko prządkami albo białogłowami, ale **ku większemu żelzeniu kobietami zowią**“.

Rozumiemy nazwę „białogłowa“, od nakrycia głowy powstałą na podobieństwo tego, dodamy, jak np. murarze warszawscy nazywają od ogorzonych karków chłopów z pod Janowa lub Biłgoraja idących na murarkę „czarnoszyje“.

Zrozumiałą jest „prządka“ jako utożsamienie kobiety z tem charakterystycznym zajęciem gospodarskim, któremu w czasach domowego przedziwa sporo zachodu poświęcała. Znów dodamy, że nawet pochodzenie macierzyste określał język polski wyrazami: „po kądzieli“.

Co jednak oznaczać mogła „kobieta“?

Prof. Brückner dochodzi do wniosku, że nazwa ta wywodzi się od staropolskiego słowa „kob“ lub „koba“, zapożyczonego z niemieckiego „Koben“, co znaczy — chlew.

Była to już aluzja do „najgorszego“ zajęcia niewieściego — do dozoru chlewni.

Wyraz ów powstał, zapewne, jako przedrzeźnianie, stąd i przyrostek nieprawidłowy ieta do owego kobu może poprostu dorobiony dla rymu.

Prof. Brückner cytuje nawet zagadkę z rękopisów z XVII w. zaczynającą się od wiersza:

Nasza panna Greta plugawa kobieta.

Wyraz „kobieta“, przechowywany w faceyach, nie zaginał, natomiast znikła zupełnie nazwa chlewu „kob“. Dalsze pokolenia przestały tedy odczuwać obelżywość nazwy „kobieta“ — wyraz ten nabrał polotu i stał się literackim.

Przegląd społeczny.

Wybory do sądu przemysłowego tudzież asesorów sądu apelacyjnego odbędą się w gmachu ratuszowym: ciała wyborczego **robotników** w **niedzielę 1 lutego** od 9—1 w poł., ciała wyborczego **przedsiębiorców** w **poniedziałek 2 lutego** od 9—2. Wybory odbędą się w 6 salach magistratu, mianowicie w sali I (sala posiedzeń magistratu) dla wyborców z grupy 1, w sali II (obok wielkiej sali ratuszowej) dla wyborców z grupy 2, w salach III do V (II piętro V depart. mag.) dla wyborców z grup 3, 4 i 5, w sali VI (II piętro I depart. mag.) dla wyborców z grup 6 i 7.

Kandydatami do sądu przemysłowego we Lwowie są:

Grupa I (przemysł metalowy) Bozan Michał, blacharz, Horwath Włodzim., monter, Tokarski Józef, elektryk, Radek Stanisław, tokarz, Taratula Włodzimierz, elektryk, Riedl Franciszek, odlewacz, Fronczak Jakób, kowal, Obtułowicz Karol, kotł. miedzi, Łepicki Władysław, rusznikarz.

Grupa II (budowlani): Karol Romaszko, murarz, Stanisław Porfigurny, murarz, Hipolit Wich, ka-

mieniarz; jako zastępcy Jan Szabatura, cieśla, Franciszek Maks, sztukator, Józef Barański, kalfarz; do sądu apelacyjnego Michał Deneka, murarz.

Grupa III (odzieniowa): Pokryszko Jan, krawiec, Gruber Jackel, krawiec, Bukartek Jan, szewc i Kaczorowski Stefan, szewc; jako zastępcy Gesund Saul, krawiec, Herter Adam, krawiec, Palenko Wilhelm, kuśnierz; do sądu apelacyjnego Jackowski Antoni, krawiec.

Grupa IV (chemicy i t.d.): Kucybała Michał, introligator, Harasymiec Mikołaj, stolarz, Telipski Leon stolarz; jako zastępcy Sledziona Grzegorz, introligator, Bykałowicz Eustachy, stolarz; do sądu apelacyjnego Teodorowski Ludwik, stolarz.

Grupa V (produkcyja towarów spożywczych): Sławiński Roman, piekarz, Kuczera Karol, piekarz, Sanocki Wilhelm, kelner, Roth Zygmunt, lakiernik, Harloś Wilhelm, kelner; jako zastępcy Tiel Leib, dorozkarcz; do sądu apelacyjnego Sebel Izak, rzeźnik.

Grupa VI (handlowcy): Kamperda Stanisław, handlowiec, Karczyński Lorenz, urzędnik pryw., Krochmal Adolf, handlowiec, Goldfarb Adolf, handlowiec, Schall Maurycy, handlowiec, Schleyen Herman, handlowiec; jako zastępcy Amsterdam Szymon, agent handl., Stauber Henryk, handlowiec; do sądu apelacyjnego dr Benno Roth, adwokat, Szeuber Elias, sekr. zaw.

Grupa VII (urzęd. pryw.): Spolitakiewicz Jan, urzędnik Duistra, Makowiczka Tadeusz, kancypista Zw. fabr., inż. S. Rauchberger, zast. sekret. „Feniksa“, Pomiankowski Zygm., urz. Tow. wz. ubezp. urz. prywatnych.

Z LITERATURY.

Stanisław Przybyszewski: „Dzieci Nędzy“. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

Cóż łatwiejszego, jak całą psychologiczną akcję powieści zogniskować i umieścić w mózgu idyoty? Czy pół-idyoty? Taki mózg może snuć i roć wszystko co mu się podoba, a autor dopuszczający się pod osłoną przedstawianego idyotyzmu najleniwszej anarchii twórczej — uchodzić może bezpiecznie tylko za realistę. Taką właśnie drogą idzie w „Dzieciach Nędzy“ Przybyszewski. Przedstawia on rodzinę schyłkowców. Brat mechanik-anarchista, drugi pijak, trzeci wyżej wspomniany idyota, siostra prostytutka. Naturalnie każde z nich „demonicznie“ musi być tem, czem jest, a autor mus ten najróżniejszymi sposobami zabarwia. Książkę można streścić dokładniej, lecz nie warto. Szkoda, że wśród powodzi zarozumiałych nonsensów gubi się bezpowrotnie, piękny ustęp książki p. t. Tyrteusz. Jak również szkoda, że przy pewnej atmosferze mody literackiej, dziś całkiem przebrzmiałej, upiera się Przybyszewski.

Stanisław Płonka: „Nowele“. Poznań 1914. Nakł. Księgarni Wielkopolskiej.

Stanisław Płonka posiada stanowczo talent literacki. Z talentu tego mógłby zrobić doskonały użytek, opisując bliskie sobie sfery robotnicze Śląska i Poznańskiego. Pisze to na podstawie nowel Płonki jak „Knaipa“, „Woźnica“, „Ave Maria“, „Bez żalu“ i „Na miasteczko“. Autor ma możność obserwowania tego świata od wewnątrz a przytem, dzięki trzeźwemu pogładowi na życie, widzi jasno, dokładnie, pisze szczerze, nie koloryzując. Życie klasy pracującej jest w opisie Płonki życiem ciężkim, niewdzięcznym, ludzkie — nie są na szczęście bohaterami — lecz ludźmi. Mimo to czy właśnie dlatego umie Płonka zauważyć i w życiu tych ludzi i w całym ich świecie tę większą, potężną siłę, która wiąże jednostkę ze społeczeństwem i przelotne znikome dążenie z prądem ogólnym.

Książka St. Płonki przynosi cały szereg chwila mi świetnych wyrażen i powiedzeń oraz fachowych określeń języka ludzi pracujących. Niechże młody autor jak najpilniej i najszczerzej przysłuchuje się ludowi Śląska i Poznańskiego, niech równocześnie pracuje jak najpilniej nad opanowaniem formy — a spełnić będzie mógł piękne zadanie.

Juliusz Kaden.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu“.

Pijana Rosya.

Zabawną polemikę prowadzą dwaj wybitni finansisci rosyjscy: słynny Witte i obecny kierownik rosyjskich finansów. Witte stara się dowieść, że jego myśl zasadnicza — przy zaprowadzeniu monopolu wódczanej — została wypaczona. „Monopolka“ bowiem została, według Wittego, pierwotnie zaprowadzona jako środek walki z pijanstwem. Na to Kokowcew ironicznie zauważył, że „zamiary pierwotne znane są tylko Panu Bogu“...

Zostawiamy zresztą całą tę polemikę na boku. Naturalnie Kokowcew „myśli pierwotnej“ Wittego nie „wypaczył“, najwyżej ją dalej logicznie rozwinął.

Tak czy inaczej obecny, „system Kokowcewa“, budżet rosyjski opiera się na wódce. Jak „Rjecz“ słusznie powiada, **„rozpajanie ludu — to u nas oficjalna instytucja**, na której opiera się budżet państwowy. I w roku 1914 z kieszeni głodującego muzyka carski rząd przy pomocy monopolu wyciągnie blisko **miliard rubli**.

A Rosya pije **coraz więcej**. Oto cyfry. Kazionnej wódki wypito

w 1910 roku	89 milionów wiader
w 1911	91
w 1912	96

Inniemi słowy: wzrost w r. 1911 wynosi 2'4 proc., w r. 1912 już 5'3 proc., w pierwszym półroczu 1913 r. — 12'5 proc. Coraz szybciej rośnie pijanstwo! Na osobę przypada w 1909 r. 0'59 „wiadra“, w 1911 r. 0'60, w 1912 r. 0'62, w 1913 r. 0'68.

Cóż dziwnego, że Kokowcew jest dumny ze swego budżetu, połatanego kosztem rozпиты przez cara chłopów. Rząd truje systematycznie lud rosyjski i za wycyganione pieniądze prowadzi swój polityczny, reakcyjny i nacyonalistyczny kurs.

Chłop-żebrak płaci za wódkę miliardami, a za te pieniądze carski rząd utrzymuje policję i biurokrację, pilnującą, aby śpiący pijanym snem „muzyk“ się nie zbudził. Zaczarowane Koło matuzki-Rosyi!

NADESŁANE.

Moc odżywiająca i lecząca

tranu wątrobianego jest ogólnie znana, ale również dowiedzionem jest, że tylko niektórzy mogą się przezwyciężyć tę nieprzyjemnie pachnącą oliwę brat. Kto przeto po Scotta Emulsję tranu wątrobianego sięgnie, to nigdy więcej do zwykłego tranu nie powróci, bo ten preparat jest tak smaczny i lekko strawny, że zażywanie tegoż dużym i małym przyjemność sprawia. Nadto Scotta Emulsja tranu wątrobianego przez domieszki zwykłego tranu przewyższa działaniem odżywczym i skutecznością, a zatem jest u dorosłych i dzieci zawsze wtedy wskazana, gdy się organizm trwale wzmocnić pragnie **po zaziębieniach, przy osłabieniach, przy utrudnionem żabkowaniu, przy zmęczeniu kości u dzieci, po chorobie i przy schudnięciu.**

Przecież tylko Scotta Emelsya, a nic innego.



Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach. Po nadesłaniu 50 h w znaczkach pocztowych do Scott & Bowne, G. m. b. H., Wien VII., z powołaniem się na niniejszy dziennik, przesyła się jednorazowo próbkę dla skosztowania przez jedną z aptek.

Adwokat dr. Wyrstek

przeniósł swoją kancelaryę z dniem 1 lutego b. r.

DO NOWEGO GMACHU OBOK

Dyrekcji kolejowej we Lwowie

ulica Zygmuntowska 3 a, II. piętro.

Dr HENRYK LEUCHTER

po specjalnych studiach w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, w klinice prof. Fingera i u prof. Ehrmanna w powszechnym szpitalu w Wiedniu, — rozpoczął ordynację **w chorobach skórnych i wenerycznych w Krakowie ul. Straszewskiego 2 (róg ul. Podzamcze).**

NOWE KURSA

z przygotowaniem do egzaminów w terminie wiosennym

w Szkole buchalteryi

Stanisława Burnatowicza w Krakowie, Floryańska I. 55, Tel. 2113

rozpoczynają się dnia 10 stycznia 1914 a w szczególności: 1) z buchalterii kupieckiej pojedynczej i podw. 2) z korespondencji handlowej (z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej w Krakowie lub we Lwowie), 3) z rachunkowości państwowej i z buchalterii kupieckiej pojed. i podw. (z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Namieśnictwie we Lwowie). — Kurs buchalterii kosztuje 100 kor. (Ulgia w spłacie). — Wpisy przyjmuje Biuro buchalteryjne Stanisława Burnatowicza w Krakowie, Floryańska 55, I. p. Telefon 2113, codziennie od 9 do 1 i od 3 do 7. — **SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH I POWIĘLANIA PISM** Stanisława Burnatowicza w Krakowie, ul. Floryańska 55, Telefon 2113 wyucza w krótkim czasie pisanie na maszynach różnych systemów.

Mały felieton.

Radcostwo Niedomagalscy w karnawale.

(Kilka obrazków z życia p. Niedomagalskich w ostatnich tygodniach).

I.

Radca Niedomagalski trzyma się za kieszeń.

Gdyby uwierzyć panu radcy, to od miesiąca nie robi on nic innego, tylko „trzyma się za kieszeń”.

— Nasamprzód święta — mówi pan radca swym dobrym znajomym. — Słowo uczciwego człowieka daję, że z kieszeni nie wyjmowałem. Potrzeba tego, potrzeba owego. Wręczyłem swej pani taką, a taką kwotę. Uczyniliśmy wspólnie budżet świąteczny. Dyabli go wzięli!... Musiałem dołożyć, znacznie dołożyć, mimo, żeśmy się szalenie w wydatkach ograniczali. Człowiek jednak ma pewne obowiązki z tytułu swego stanowiska, zajmowanego w życiu publicznym. Trudno!

Strzepnawszy palcami, jakby usiłując spędzić z nich te obowiązki, radca melancholijno-dostojnie wpatrywał się w dół...

Z twarzy jego się czytało, że społeczeństwo niedocenienia należyście oświadczył panu radcy...

Około Nowego Roku Niedomagalski podwyższył czynsze mieszkańcom swej kamienicy. Kilku odważniejszych protestowało. Zwłaszcza jakiś malarz. Wprawdzie od dłuższego czasu nie płacił wcale komornego, ale ta chciwość i ten wyzysk radcy — zdaniem jego — oburzała najspokojniejszych ludzi.

Szmer pochwalny nagrodził śmiały sąd malarza. Darowano artystcie, że się zaliczył do „najspokojniejszych ludzi”, gdyż „kamienica” mówiła o nim często inaczej, zgola przeciwnie...

Wkońcu wybrano deputację. Odwiedziła ona Niedomagalskiego, skarżąc się, że czynsze są i tak wygórowane, a podwyżka ich niemożliwa. Rzecz tę pięknie oddeklamował artysta, przy akompaniamencie głębokich westchnień sklepiarkarza, głośnego płaczu wdowy, co nigdy męża nie znała, oraz stanowczych potakiwań reszty członków deputacji.

Radca Niedomagalski omal nie padł rażony apopleksją, widząc i słysząc malarza... Zoryentowawszy się atoli w sytuacji, skłonił się mówcy i gronu mieszkańców bardzo uprzejmie.

— Łaskawi państwo — odrzekł — Jak rok długi — trzymam się za kieszeń. Ale w obecnych czasach, proszę mi wierzyć, nie wyjmuję z nich rąk... — Czy mam wam prawić, ile płacę podatków rządowych, krajowych, gminnych? Ile płacę dodatków od podatków i dodatków do dodatków od podatków? Panowie, na miły Bóg, toż wkrótce z torbami pójdę, żebrakiem się stanę! Włosy mi już z kłopotów uciekły! Niemożliwe, abym się dalej rujnował! Złamanego szelaga nie widzę z tej kamienicy! A płacić trzeba. Ile same naprawy kosztują mnie przez rok cały! Nic — tylko się trzymaj i trzymaj za kieszeń! Z przykrością podniosłem czynsze, proszę mi wierzyć. Jednakowoż moja kieszeń ma dno i wkońcu się wyczerpie!

Malarz wówczas znalazł się w kropce. Czując, że dłużej nie będzie miał przyjemności sąsiadować z radcą, demonstracyjnie oświadczył:

— Wypowiadam panu swój apartament!

Mieszkańcy odeszli. W nocy zaś w snach ujrzeli kamienicę pana radcy, walącą się w gruzy, które go miażdżyły. Ujrzeli radcę, jak skrąwiony i dogorywający, wołał na swych lokatorów głosem wielkim:

— Zabójcy! mordercy!

I ze spokojem nazajutrz wręczyli mu opłatę za komorne z podwyżką.

Onegdaj biedak-dyurnista prosił radcę o zapomogę z funduszu rządu, motywując prośbę „ciężkimi czasami”.

— Czasy są ciężkie nie tylko dla pana. Wiem i ja coś o nich. Nic, jeno się trzymam za kieszeń — odparł radca. Już-już chciał biadać nad wydatkami, przypomniał jednak sobie, że ten

wydać, co ma, ale nigdy ten, który nie ma z czego wydawać.

Więc moralizował:

— I ja się muszę koniecznie trzymać za kieszeń, by nie rozrzucić pieniędzy, by dochód z rozchodem żył w zgodzie, by się nie kłaniać nikomu i nie prosić o nic. To też, acz wstawię się za prośbą pana, radzę mu: naśladować mnie i — trzymaj się za kieszeń!

Państwo Niedomagalscy słyną z dobroci serca. Niedowiarków przekona rubryka w piśmie, nosząca tytuł: „Ofiarność publiczna”. Często w niej bowiem znajduje się szanowne radcostwo.

Z okazji świąt „ciężkich czasów”, Nowego Roku i tym podobnych katastrofalnych wypadków otrzymuje radca listy od uboższych krewnych. Treść ich jednaka: „Daj, bo masz!” „Kiedyś my tobie pomogli, ciebie wspierali — dziś ty nas! itd.

Pan Niedomagalski nie otwiera im swej kieszeni, lecz — serce. I na każdy list krewniaków odpisuje:

„Gdybyście wiedzieli, jak ciężko, jak trudno wyżyć tu człowiekowi. Nic, tylko się trzymaj, trzymaj za kieszeń!” itd.

Odmowę radcy wynagradza jego serdeczność.

Tak więc pan Niedomagalski — co już zaznaczono — od miesiąca nie wyjmuję rąk z kieszeni. Święta, Nowy Rok, karnawał.

Pani radczyni zaś „suszy sobie głowę” przez cały ów okres, o czym w następnym obrazku.

tk.

Przyjęcie u prezydenta Juanszykaja.

Po raz drugi od chwili powstania republiki otworzono zagadkowe bramy pałacu prezydyalnego (w Pekinie) w zachodnim Mieście Zakazanym (— dla przyjęcia gości zagranicznych). Stało się to przed kilkunastu dniami, w styczniu b. r.

Na południe zostało zaproszone ciało dyplomatyczne do prezydenta Juanszykaja na uroczysty obiad, zaś na godzinę 3 zaprosił prezydent (z małżonką) na herbatę i przedstawienie teatralne toż samo ciało dyplomatyczne wraz z reprezentantami prasy zagranicznej, oraz zagranicznymi doradcami przy rządzie chińskim. Natomiast Chińczyków zaproszono sporo — najbliższy sztab prezydenta i wiceprezydenta, dalej szefów poszczególnych wydziałów ze sztabu generalnego i ministerium wojennego, wreszcie prezydentów i wiceprezydentów poszczególnych ministeriów — wraz z ich małżonkami.

We wzorowym porządku odbyła się cała uroczystość, aranżowana przez mistrza ceremonii Alfreda Sze. Goście przez most marmurowy podjeżdżali do bramy i po wylegitymowaniu się wsiadali do wygodnych automobilów, które czekały za bramą, aby odwieźć gości do pałacu.

Sala zapełniona gośćmi, przedstawiała się bardzo ładnie. Z lewej i prawej strony na widowni siedziały damy z bliższej i dalszej rodziny Juanszykaja. Przed niemi — dzieci na małych stołkach, przeważnie synkowie i córeczki prezydenta... Pośrodku całego tego towarzystwa zajęła miejsce — gdy goście się już zjechali — pani prezydentowa (główna małżonka) wraz z czterema starszemi córkami w wieku 16 do 20 lat.

Podniosła się wkrótce z fotelu, gdy do sali weszły małżonki ambasadorów zagranicznych.

Wkrótce poruszenie na sali oznajmiło, że idzie sam prezydent. Utworzono wśród gości wolne przejście dla niego, po obu stronach stanęli przybocznicy adiutanci w niebieskich uniformach. W otoczeniu swego sztabu wojennego powolnym krokiem wszedł do sali Juanszykaj. Wyglądał pono dobrze, spojrzenie miał tylko nie-

pewne i ponure. Zajął miejsce obok żony, której stosowanie się do etykiety współczesnej sprawiło widoczne trudności.

W przedstawieniu teatralnem nastąpiła krótka pauza, podczas której przedstawiano prezydentowi żony ambasadorów. Przez krótki czas prezydent przypatrywał się przedstawieniu, zaś po 10 minutach salę opuścił. Sztuki teatralne pochodziły przeważnie z VII, VIII i IX wieku; odegrywano niewielkie wyjątki. Wśród aktorów i śpiewaków były pierwszorzędné chińskie znakomitości, n. p. śpiewak Tausingpaj, któremu prawdopodobnie zapłacono grube pieniądze za występ.

ZMIANA LOKALU.

Spółka spożywcza „Naprzód”

przeniesiona do nowego lokalu

Dębni, ulica Madalińskiego 9,

poleca:

towary spożywcze, kolonialne, oraz wszystkie artykuły do domowego użytku.

DOKOŁA TEATRU.

Co znaczy współpracownik?

We francuskim dzienniku „Journal” p. Maurycy Dobra zamierza dać szereg lekcji z dziedziny teatralnej. Na razie w swej pierwszej lekcji oznacza pojęcie „współpracownika” (jak wiadomo we Francji dużo komedii się pisze na „spółkę”).

Co znaczy „współpracownik”?

Współpracownik jest to pan, który twierdzi zawsze, że całą sztukę sam napisał.

Do czego służy współpracownik?

Aby sztukę pogrzebać, zaś trzy czwarte tanetyemy sobie zabrać.

Jakie są korzyści wspólnej pracy?

Te, że w razie klapy można zawsze zważyć winę na współpracownika.

Który ze współpracowników ma większy talent?

Zawsze ten drugi.

Dlaczego sztuki, pisane przez dwóch autorów, mają tak dużo ról kobiecych?

Gdyż każdy z autorów musi zadowolić całą kupę przyjaciółek.

Po czym się poznaje starszego współpracownika?

Po tem, że unizga się do najmłodszej aktorki.

Którego z dwóch współpracowników bardziej lubi dyrektor?

Tego, którego rzadziej widzi.

Jak można pogodzić dwóch poważnionych współpracowników?

W ten sposób, że p. X. opowie się wszystkie złe pogłoski, jakie istnieją o panu Y., zaś panu Y. wszystkie świństwa, jakie się przypisuje p. X.

JEDYNA ! ! ! ! ! KTÓRA BIELI i KONSERWUJE ZĘBY ODWANIA JAMĘ USTNĄ jest PASTA DENTALBINA.

Dentalbina woda do ust.

Cena pasty: tuba 50 h. Wody flakon (duży) 1 K 60 h. Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach, składach materiałów i t. d.

Wszelch nauk lekarskich

Dr Stanisław Łapiński

ordynuje w chorobach wewnętrznych

ulica Floryańska L. 31, I. piętro.

„Le Griffon”

Najdłużej w użyciu będące prawdziwe francuskie bibułki cygarowe najtaniej polecane. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

CZEKI

załączamy Szan. Abonentom w Austrii zawsze około 25-go każdego miesiąca, nmi upraszamy o wyrównywanie prenumeraty. Prenumeraci zamiejscowi zechcą wyrównywać prenumeratę przekazami pocztowymi, czekami bowiem nasze ważne są tylko w Austrii. // // // // // // //

Operator filmowy w niewoli tureckiej.

Przygody na wojnie bałkańskiej.

Przed sądem londyńskim odbyła się ciekawa rozprawa. Kapitan Sarel skarżył firmę kinematograficzną Pathé Frères o to, że nie zapłaciła mu należnego honorarium za zdjęcia podczas wojny bałkańskiej, kiedy to wielokrotnie kapitan z narażeniem własnego życia dokonywał dla wspomnianej firmy sensacyjne zdjęcia kinematograficzne.

Kapitan był przed wojną zatrudniony we wspomnianej firmie jako operator. Gdy wybuchła wojna, zaproponowano mu dodatek tygodniowy w kwocie 240 koron, jeśli zgodzi się dla firmy robić zdjęcia na placu walki.

Kapitan się zgodził i wielokrotnie był w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż Turcy, myśląc, że przed nimi stoi karabin maszynowy, a nie aparat fotograficzny, rozpoczynali strzelaninę.

Pewnego razu, gdy kapitan na placu boju dokonał ciekawego a udanego zdjęcia, zjawił się patrol turecki i zabrał go wraz z aparatem. Postawiono go przed oficera tureckiego i ten w surowym tonie zapytał go, czego tu chce na placu walki. Kapitan przedstawił się oficerowi jako były oficer angielskiej służby i wytłumaczył, że jest operatorem kinematograficznym.

Na to znów Turek odpowiedział, że wprowadzie wszystkich podobnych włóczęgów karze się śmiercią, jednak dla kapitana, jako oficera, zrobi wyjątek. Film jednak musi zniszczyć. Podniósł więc zapalnik do filmu. Wytrysnął nagle potężny płomień, zapalił namiot i opalił oficerowi tureckiemu włosy, wąsy i brwi. Turek wpadł w furę. Kazał natychmiast kapitana wziąć i zaprowadzić na najbliższe wzgórze i tam na miejscu rozstrzelać.

Feldwebel i sześciu żołnierzy zabralo operatora...

Wówczas ten zwrócił się do nich z prośbą, by go puścili, obiecując im solidny „hakszysz”. Żołnierze zgodzili się natychmiast. Zaproponowali nawet, że mu dadzą konia, jeśli „hakszysz” powiększy. Muszą jednak — oświadczyli — koniecznie przedtem wykopać dół, wystrzelić, potem

zaś dół ten zasypać, aby oficer myślał, że stało się według rozkazu.

Tak też zrobili. Kapitan tymczasem się ukrył. Po salwie zjawił się turecki oficer i splunął na „mogilę”, by dać upust swej nienawiści dla przekłętą chrześcijanina, który czarami spowodował pożar w namiocie.

Później przybyli żołnierze, dali kapitanowi konia i kapitan cały wrócił do obozu bułgarskiego, gdzie już myślano o nim, że zginął.

Proces skończył się ugodą. Firma zobowiązała się podnieść odważnemu kapitanowi honorarium.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie II grupy malarzy i pokostników** odbędzie się w poniedziałek dnia 2 lutego o godz. 10 przed południem w sali Związku stow. robot. przy ul. Dunajewskiego 5.

* **Zwyczajne walne zgromadzenie** krakowskiej grupy metalowców odbędzie się 2 lutego w sali przy ulicy Dunajewskiego 5.

* **Baczność, kaflarze krakowscy!** We wtorek dnia 3 lutego odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p., o godz. 6-tej wieczorem Walne roczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania. 2. Sprawozdanie z czynności zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. 5. Wybory nowego zarządu. 6. Wnioski i interpelacje. 7. Obecne położenie. Ze względu na ważność sprawy o punktualne przybycie uprasza Kolegów Zarząd grupy 71.

* **Zabawa karnawałowa krawców krakowskich** odbędzie się w sobotę 31 stycznia w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5). Początek o godz. 9 wieczór. Komitet zabawowy uprasza wszystkich miłośników zabaw tanecznych, którzy zazwyczaj zabawy krawieckie zaszczycają swoją obecnością, aby raczyli w kołach swoich znajomych umówić się o wzięcie udziału w tej zabawie.

* **Kolejarze krakowscy** urządzają tradycyjną zabawę w poniedziałek 2 lutego b. r. w salach Klubu pocztowego (Lubicz 5), połączonej z kotylionem.

Muzyka wojskowa 100 p. p. Wstęp 2 K od osoby. Kwiaty i kotyliony po tanich cenach na miejscu. Początek o godz. 8 wieczorem. Zaproszenia wydaje komitet codziennie od godz. 6—9 wieczór w lokalu Grupy stow. kolejarzy, Kraków, ul. Zacięcie 12. *Komitet.*

* **Uroczystość dziesięciolecia Grupy miejscowej centralnej organizacji kolejarzy** odbędzie się 2 lutego b. r. o godz. 3 po południu w salach Klubu pocztowego (Lubicz 5). Na program złożą się: 1) Słowo wstępne, 2) produkcje muzyczne, 3) chór, 4) deklamacje i przemowy delegatów. Wstęp 50 h od osoby. Uprasza się przybycie wszystkich członków grupy, oraz bratnie organizacje wraz z rodzinami. *Zarząd Grupy kolejarzy w Krakowie.*

* **Zabawa metalowców** odbędzie się w sobotę 7-go lutego b. r. w lokalu Związku stow. robotniczych (Dunajewskiego 5). Bliższe szczegóły w zaproszeniach, które się wydaje w Stowarzyszeniu.

* **Organizacja polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacji politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II p.).

* **Odznaki, breloki i szpilki metalowe** P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Mowy Sącz.** Komisya Oświatowa P. P. S. D. w Nowym Sączu urządza we czwartek 5 lutego o godz. 7 i pół wieczór „Uroczysty obchód ku czci Proletaryatów, straconych na stokach cytadel 28 stycznia 1886 roku”.

Na program wieczoru złożą się: Słowo wstępne, Chór Robotniczy, Odczyt o „Proletaryacie i Proletaryatach” wygłosi tow. poseł Ignacy Daszyński, Deklamacja, Orkiestra, Chór Robotniczy.

* **Przemysł.** W sobotę 31 stycznia 1914 o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali teatralnej Domu Robotniczego tradycyjny wieczór maskowy urządzony przez stow. „Muzyki kolejowej”.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu grupy kolejarzy w Domu Robotniczym (parter).

Kto dotychczas jeszcze nie zna Kathreiner Kneippa kawy słodowej niech teraz kupi pakiet i spróbuje.

Do wyrobu tej od lat 23 najulubieńszej i za najlepszą uznanej kawy, wybudowano obecnie nową wielką fabrykę. Zapomocą najnowszych maszyn i postępowych urządzeń został słynny Kathreinerowski sposób fabrykacji „prawdziwej Kathreiner kawy słodowej” znakomicie ulepszony.

Jeśli „Kathreiner” był dotąd w ogóle najlepszym z najlepszego w swoim rodzaju, to teraz pod względem podobieństwa w smaku do prawdziwej kawy kolonialnej prześcignął samego siebie.

Aromatyczny, wydatny, posilny, a przytem zdrowy i tani napój: — oto Kathreiner!

MASŁO

deserowa i kuchenna najlepszej jakości poleca fabryczny skład serów i eksport masła Braci Polakich, Kraków, Wielopole 7. N.



Biuro podróży Oswiecim

Wielopole 7. N.

BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIC OD ZAWODÓW I STRAT, NIECH ZADA POUCZEN.

ZOFIA OSWIECIM.

Uczcie się na „Samouczku” Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek ten stał się niezbędnym, potężnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam, bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek zrobiony na „Samouczek”, zwraca się z tysiąc razy procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najniższym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do „Samouczka”. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy „Samouczka”. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a jej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 900.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2.000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wybitne stanowiska dzięki „Samouczkom” tym, dają ręką, miarę o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie, u. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 120, 240 i 480. W Ameryce są poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo trudno ich tam dostać. Główna sprzedaż w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, która wysyła zeszyt próby gratis po otrzymaniu marki za 15 hal. na portu.

Zdrowy żołądek

jest największym skarbem.

Uznany za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodnie rozczulającym wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej diety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia, np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i karczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Skład główny **APTEKA B. FRAGNERA**, c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem”, PRAGA, Kleinsasse 203, róg ulicy Nerudowej.

Cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 150 K. wysyła się mała flaszka, za 280 K. wielką flaszka, za 470 K. 2 wielkie flaszki, za 8 K. 4 wielkie flaszki, za 22 K. 14 wielkich flaszek, odpłatnie do wszystkich starych austro-węgierskich państw. — Składy w aptekach Austr.-Węgier.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochrony.

Eternit

Pokrywa dachowe i wykładane naprawy wykładane murów odporne na nie pogodę i lipu.

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIKA KATYCHKA W VOGLAUERSTADT WIEDEN IX

Generalne zastępstwo: **Kraków, Dietlowska 97.**

Carmen

Czystość obuwia o wzięciu światowem

Nieprawdopodobne a przecież prawdziwe!

Wszyscy ci, którzy pragną doznać szczęścia, uniknąć swego przeznaczenia, wogóle uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie; odkryć najgłębsze tajemnice, wykorzystać pijaństwo i inne rozmaite zbrocenia; mieć stałe powodzenie w grach i loteryi, pozyskać władzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsięwzięciach, mieć stałe powodzenie itd. itd. niech załadują wysłania im dzieła w języku polskim, które ich o tem pouczy. Dzieło to wysyłam darmo, jedynie za zwrotiem wydatków w kwocie 75 hal., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: **L. TOUR-JAEN** psycholog, Bruksela 9. — Centre, Boite postale 125 Belgia...

FILIPA NEUSTEINA

POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE PIGUŁKI

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze przed każdym względem od wszystkich innych podobnych przeczyszczających są te pigułki, wosne od wszelkich szkodliwych składników: używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest lepszy a przytem tak mało szkodliwy dla zwalczania zatwardzenia, źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Pudełko, zawierające 15 pigulek, kosztuje 30 hal., rolon z 8 pudełek, który przesła 120 pigulek zawiera, kosztuje tylko 2 K. Po nadesłaniu kwoty 2 K. 45 hal. następuje odpłatna przesyłka 1 rolonu pigulek.

OSTRZEŻENIE! Przed nadsłaniem proszę ostrzeżenie! Należy żądać „Filipa Neusteina przeczyszczających pigulek”. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokolowaną marką ochronną, drukiem czerwono-żółtym „ów Leopold” i podpisem „Philipp Neustein, Apoteker”. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka Filipa Neusteina „pod św. Leopoldem” Wiedeń I, Plankengasse 6. Składy w Lwowie w aptekach: P. Mikolascha, i Beisera S. Haya. Dra Poratowskiego i Wiewiórki. W Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego M. Redera i F. Gralewskiego.

Bardzo tanio

kupuje się prawdziwe **petersburskie kalosze** u firmy **Alfred Fränkel, Kraków** Rynek gł. 14, Telefon 2347.

Męskie wycięte para kor. 6'60
Męskie z kłapami (Slipery) „ 6'90
Damskie wycięte (także do klockowych obcasów) „ 4'70
Śniegowce męskie, damskie i dziecinne po bajecznie niskich a stałych cenach.

Wszelkie fasony i gat. są w wielkich ilościach na składzie. Zamówienia z prowincyi skutecznie się odwrotną pocztą za zaliczką.

CONTRRHEUMAN

Łagodzi i uspokaja ból, usuwa spuchliznę i przywraca członkom możność ruchu, usuwa nieprzyjemne swędzenie, nadeje się do nacięrań, masażu, okładów itp. **1 tuba 1 kor.**

Wyrób i skład główny **B. FRAGNERA — APTEKA** c. i k. dostawcy dworu, PRAGA II., Nr. 203.

Za poprzednim nadesłaniem 1 Kor. 30 hal. przesyła się 1 tubę pocztą franco 5.— K. „ 5 tub „ 9.— K. „ 10 tub „

Należy uważać na nazwę preparatu i wytwórcy. Na składzie w aptekach.

Powołujcie się przy zakupie na ogłoszenia „Naprzodu”!

Moczenie poscieli
nasuwa się przedko i **zawieszanie** za pomocą tabletek Enes. Zap. niemieck. Puszka 4 K. 8 puszek 10 K. Wzrost od cła. Jedyna wysyłka z apteki w Burgberghelm A365 Bawaryja.)

PANIENKA

potrzebna na wyjazd do Królestwa, znająca buchalterię handlową, posiadająca także język francuski i niemiecki, oraz umiejętność muzyki [dozadana. Oferty z podaniem warunków i odpisem świadectw nadsyłać: A. K. Poucker Sosnowice, Starososnowiecka 1. 23.

Enia Kahane, Kraków, Stradom 11.

poleca wielki wybór zegarków złotych i srebrnych z brzośkami od K 10 zwyż, jakoteż srebro chińskie po cenach fabrycznych.

Oslabieni mężczyźni

używają tylko „**VELLIN**”
Działanie niezwykle, nieszkodliwie poręczona. Skutek zadziwiający. Cena koron 6.—. Wysyłka dyskretna za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy (także znaczkami pocztowymi).

J. Kukla, Praga Perłowa Nr. 33.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniewie, jest wyłącznie do nabycia w handlu

WOJCIECHA OLSZOWSKIEGO
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Tanie czeskie pierze.

1 kg. szarego darteo K 2—, lepszego K 2:40, półbiałego 3:60, białego 4:80, 1a buszystego 6—

najlepszego K 7:20 najprzedniejsza sorta K 8:40, kwapi (puch) szarego K 6—, białego K 12—, najprzedniejszego puchu piersiowego Kor. 14:40. Gotowa pościel z gęstego czerwonego nankinu 1 pierzyna lub piernat 180×116 cm. po K 10, 12, 15, 18, 21, 200×58 cm. po K 13, 15, 18, 21, 1 poduszka pod głowę 80×140 cm. po K 3—, 3:50, 4—, 90×70 cm. po K 4:30, 5:50, 6—, 3-dzielne materace włosienne po K 27— od łóżka, lepsze K 33—. Wysyłka od K 10— poczynszy franko za pobraniem. Wymiana dozwolona, za nieodpowiadające zwraca się pieniądze.

Próbki i cenniki darmo. **Benedykt Sachsel, Lobes Nr 326 koło Pilzna (Czechy).**

Tanio kupuje się tylko w składzie hurtownym!

Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska 13/18.

Sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach. 1 Brytania Anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3:90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonek. z marką „Splendit”, nadzwyczaj płaski kawatalski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4:70. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny K 11— Stalowy damski Remontoir K 7:80. Budzik najlepszy K 3—. łańcuszek srebrny od K 2—. Zegarki złote damskie od K 20.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

W URZĘDOWYCH FARMAKOPEACH KRÓLESTWA WŁOSKIEGO ZAPISANY.

Syrup Pagliano

Prof. Ernesta Pagliano w Neapolu

— Calata San Marco, 4. —

w płynie — proszku — w komprimowanych tabletkach (pigułkach).

Najlepszy, krew przeczyszczający i odświeżający środek. Znakomita kuracja wiosenna i jesienna, zawsze korzystna. Odznaczony na wystawie farmaceut. 1894. Włoska hygien. wystawa 1900 złotym medalem. Międzynarodowa Medycyńska wystawa 1906. Międzynarodowa wystawa w Buenos-Aires 1910 wielkim honor. dyplomem złotego medalu. Międzynar. wystawa higien. Rzym 1912 honor. wielki dyplom. W większych aptekach do nabycia.

Ostrzeżenie: By zapobiedz licznym szkodzącym zdrowiu naśladowaniom, uprasza się stale tylko naszej marki: **syrup Pagliano prof. Ernesto Pagliano w Neapolu** a nie innego żądać.

Sposób leczenia i inne objaśnienia można u nas zasięgnąć. Objasnienia i korespondencya we wszystkich językach. — Nasze specyfiki sprzedawane są we wszystkich naszych składach monarchii już odcine.



CLIMAX MOTORY

i lokomobile ropne

najkorzystniejsza siła popędowa 3—50 HP dla młynów, gospodarstwa wiejskiego i przemysłu.

Tysiące referencyi!

Znakomite zalety są wszędzie uznane! Niskie ceny, przystępne warunki.

TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE



Bachrich i Ska, Fabryka motorów

Wiedeń — Heiligenstadt.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Paweł Miączyński, Kraków, Basztowa 1.** Prosimy żądać polskiego prospektu Nr. 802.

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zar. z ogr. por.

ULICA PODWALE L. 7

Złożona dla Galicyi Zachodniej przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Łódemeryi z Wielk. Księstwem Krakowskim

oraz

FILIA w TARNOWIE

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. — Załatwia inkasa.

Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i rachunek bieżący

i oprocentowuje takowe po

5%

od następnego dnia po włożeniu.

Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszy.

GODZINY KASOWE:

od 9 rano do 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

I. Fabryka zegarów Hanns Konrad

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 355 (Czechy)



wysyła tylko za **kor. 3-90** Remontoir zegarek Nr 99 z niklowym łańcuszkiem, brelokiem i skórzanym futerałem prawdziwy System Roskopf-Patent Anker z owalnym lub okrągłym uszkiem z plombą, w dobrej niklowej oprawie, z sekundnikiem, z patentowanym emaliowanym cyferblatem dobrze wypróbowany i uregulowany z 3-letnią pisemną gwarancją.

Nr 99 1/4. Tensam z niklowym łańcuszkiem, brelokiem i skórzanym futerałem, w stalowej czarnej oksydowanej oprawie **kor. 4-50**. Nr 99 1/2. Tensam z szarnirowaną kopertą **kor. 4-70**. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłka za pobraniem.

Główny katalog z 4000 rycin darmo i opłatnie.

GUMOWE specjalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości prawdziwe chron. marka ochroona „**KOLONIA**” jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K 1'10, 6 szt. K 1'90, 12 szt. K 3'60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracjami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i wartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzednim nadesłaniem należytości w markach pocztowych. Jedyna firma tego rodzaju **I. KUKLA, Praga, Perłowa Nr. 33**. Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Broń i rowery na raty,

części składowe najtaniej. — Ilustrowane cenniki darmo.



F. Dusek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia, Opoczno a.d. Staatsbahn Nr 2143 Czechy.

Mężczyźni i kobiety, którzy przy cierpieniu cewki moczowej (upławach świeżych i przewlekłych), wszystko nadaremnie wypróbowali, niech żądają natychmiast bezpłatnie, darmo zupełnie nieszkodliwego wszędzie łatwo do przeprowadzenia kuracji w zamkniętej kopercie bez firmy, wyjaśnienia.

Uleczenie w około 10 dniach. Cena bardzo skromna. W razie nieuleczenia zwrot pieniędzy. **H. Seemann in Sommerfeld 39 (Bez. Frankfurt-Oder).** Wysyłka zażądanego środka skuteczniejsza zostanie przez wiedeńskie, lub budapeszteńskie biuro wysyłkowe, dlatego wszelkie trudności cłowe wykluczone.

Krawczyń przyjmuje suknie damskie i dziecięce i wykonywa po cenach przystępnych. **Kraków, Kollataja 7 parter (2 drzwi na lewo).**

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE!

1 kg. szarego, dobrego darteo K 2, lepszego K 2:40, najl. nawpół białego K 2:80, białego K 4, białego puchow. K 5:10, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo K 6:40, K 8, 1 kg. szarego puchu K. 6 K 7, białego dobr. K 10, najl. puchu brzuszno K 12. Przy odbiorze 5 kg. franko

Gotowa pościel z grubocianego czerwonego, niebieskiego lub złotego inletu (Nankingu), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowym szarem bardzo trwałym puchowem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedynczo pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, K 3:50, K 4, pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. K 13, K 14:70, K 17:80, K 21, poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4:50, K 5:20, K 5:70. Podściółki z monego gradlu w paski 180 cm. długie 116 cm. szer. K 12:80, K 14:80. Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy. **S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

NOWY BERTSON



GUMOWY OBCAS

niedościgniony w trwałości, elastyczności, dobrze przylegający, gdyż wyrabiany z najlepszej mieszaniny specjalnej Para gumi. Uważajcie przy zakupie zawsze na słowną markę

BERSON

Bersonwerke Wien VII/1.

W obronie „Pobudki Bełdowskiego” i w obronie zarobków robotnika polskiego!

Z kół robotników polskich otrzymuję liczne ustne i pisemne uwagi, iż w trafikach i sklepach, mimo wyraźnego żądania „**Pobudki Bełdowskiego**” — narzucają sprzedający kupującym bibułki, całkiem innego wyrobu.

Otóż odpowiadam:

Każdy jest panem za swoje pieniądze, więc musi to dostać, czego żąda — i dlatego broniąc pracy rąk polskiego robotnika, niechaj każdy z P. T. robotników usilnie domaga się bibulek „**Pobudka**” a wtedy i sprzedający będą musieli się z wolą robotników polskich liczyć! W kraju naszym często robotnik niema pracy, a tu obcy rozmaitemi drogami chcą poderwać ten do życia rwiący się przemysł polski i pozbawić robotników naszych chleba.

Brońcie Panowie bezwzględnie wszystkich wyrobów swoich — bo w ten sposób zarazem własnej egzystencji broniacie!!! To jest prawda, której nikt zaprzeczyć nie zdoła!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych w Krakowie.

Bardzo zajmujący **TELESKOP** z mechaniczną zmianą obrazów tylko dla panów. Do tego 50 bardzo pikantnych fotogr. zdjęć darmo. Obrazy przedstawiają się skutkiem nader silnych szkielek bardzo ładnie i plastycznie i jest ta panorama z mechaniczną wymianą obrazów ze względu na swą pikantność chętnie kupowana. Kompletna panorama z 50 fotografiami tylko K 3:50. Wyłączna dyskretna wysyłka za zaliczką. **M. Swoboda, Wiedeń, III/2. Hiessegasse 13/262.**